PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
23 i 24 kwietnia 1955 r.
Rok IV. Nr 96 (797)
Wyd. ABC

UCHWAŁA

Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów PRL

z dnia 22 kwietnia 1955 roku

w sprawie obniżki cen artykułów przemysłowych i spożywczych w handlu detalicznym i niektórych usług

Realizując Uchwałę II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie podniesienia stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi w oparciu o dotychczasowe wysiłki ludzi pracy i wyniki produkcyjne, uchwala się obniżkę cen detalicznych artykułów przemysłowych i spożywczych oraz niektórych usług.

Obniżka cen detalicznych pozwoli zaoszczędzić ludności około 4 miliardy zł w stosunku rocznym i niewątpliwie stanie się bodźcem do dalszej pełnej realizacji zadań w zakresie wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej i całkowitego osiągnięcia planowanej obniżki kosztów własnych.

Obniżka cen detalicznych oraz niektórych usług zgodnie z zestawieniem podanym w załączniku do niniejszej Uchwały, zawierającym ważniejsze artykuły i usługi podlegające obniżce cen, obowiązuje z dniem 24 kwietnia 1955 r.

Zobowiązuje się ministrów: handlu wewnętrznego, przemysłu drobnego i rzemiosła, gospodarki komunalnej oraz prezesów Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy i Państwowej Komisji Cen do wprowadzenia w życie obniżki cen.

Za Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
(—) Bolesław Bierut

Za Radę Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
(—) Józef Cyrankiewicz

Wykaz ważniejszych artykułów podlegających obniżce cen:

1. TŁUSZCZE

Słonina	o 2,9 %
Smalec	o 2,5 %
Olej rzepakowy luzem	o 3,3 %
Olej sojowy luzem	o 6,0 %
Olej arachidowy luzem	o 4,0 %
Olej sojowy w butelkach	średnio o 5,0 %
Olej arachidowy w butelkach	średnio o 2,6 %
Oliwa z oliwek	o 10,0 %

2. PAPIEROSY

„Sport"	o 6,25%
„Wczasowe"	o 4,75%

3. RYŻ średnio o 20,0 %

4. PRZETWORY OWOCOWE

Marmolady	średnio o 12,5 %
Powidła	średnio o 14,0 %
Dżemy	średnio o 15,0 %
Galaretki owocowe	średnio o 15,0 %
Soki słodzone	średnio o 12,5 %
Płynny owoc	średnio o 10,0 %

5. WINA OWOCOWE średnio o 6,0 %

6. PRZETWORY RYBNE

Konserwy z ryb słodkowodnych	o 5,0 %
Marynaty	o 5,0 %

7. NAMIASTKI KAWOWE średnio o 10,0 %

8. ARTYKUŁY MLECZARSKIE, KTÓRYCH CENY OBNIŻA SIĘ NA SEZON LETNI

Masło eksportowe	o 3,3 %
Masło ekstra wyborowe	o 3,6 %
Masło wyborowe	o 4,0 %
Mleko	średnio o 8,0 %
Śmietana	średnio o 7,0 %

9. WĘGIEL KAMIENNY I KOKS średnio o 10%

10. TKANINY WEŁNIANE

Tkaniny czesankowe i czesankowo-zgrzebne	średnio o 6%
Tkaniny zgrzebne	średnio o 15%
Chustki zgrzebne	średnio o 25%
Koce	średnio o 10%
Watolina do 50% włącznie	średnio o 25%
Watolina 100%	średnio o 10%

11. TKANINY BAWEŁNIANE

Tkaniny bieliźniane, koszulowe, płaszczowe i sukienkowe	średnio o 5%
Ręczniki frotte, podszewkowe i podszewki	średnio o 15%
Pościelowe i prześcieradłowe (płótno podw. szer.)	średnio o 12%
Materacowe, stołowe, ubraniowe i genua kord (welwet)	średnio o 10%
Cajg	średnio o 20%

12. TKANINY JEDWABNE

Bieliźniane, koszulowe męskie i damskie	średnio o 10%
Piżamowe	średnio o 10%
Podszewki rządkowe	średnio o 20%
Bluzkowe	średnio o 15%
Sukienkowe wszystkie z wyjątkiem żorżety	średnio o 15%
Żorżeta	średnio o 10%
Szlafrokowe	średnio o 10%
Ubraniowe (welwety)	średnio o 10%

13. TKANINY POWLEKANE I SZTYWNIK KRAWIECKI

Sztywnik krawiecki	średnio o 5%
Artykuły powroźnicze	średnio o 5%
Sztuczna skóra-derma, dermatoid, granitol	średnio o 35%
Cerata wózkowa, stołowa, obrusy ceratowe	średnio o 10%
Tkaniny fartuchowe	średnio o 10%
Tkaniny płaszczowe	średnio o 15%

14. ODZIEŻ Z TKANIN WEŁNIANYCH

Płaszcze i kurtki męskie, damskie, chłopięce i dziewczęce na watolinie i bez watoliny:	
a) z tkaniny zgrzebnej	średnio o 14%
b) z tkaniny czesankowo-zgrzebnej i czesankowej	średnio o 3%
Ubrania męskie i kostiumy damskie oraz ubranka chłopięce:	
a) z tkaniny zgrzebnej	średnio o 10%
b) z tkaniny czesankowo-zgrzebnej i czesankowej	średnio o 3%
Suknie i sukienki, spódnice i bluzki	średnio o 5%
Odzież służbowa i robocza	średnio o 10%
Wszelka inna odzież z tkanin wełnianych:	
a) zgrzebnych	średnio o 10%
b) czesankowych i czesankowo-zgrzebnych	średnio o 3%

15. ODZIEŻ I BIELIZNA Z TKANIN BAWEŁNIANYCH

Płaszcze i kurtki podgumowane, płaszcze i peleryny	średnio o 3%
Płaszcze ochronne lekarskie i bielizna z płótna podszewkowego	średnio o 13%
Odzież ochronna i robocza z cajgu	średnio o 16%
Odzież z welwetu	średnio o 8%
Ubrania watowane spodnie i bluzy	średnio o 8%
Poszwy i poszewki, prześcieradła i koperty na kołdry	średnio o 10%
Materace	średnio o 10%
Kołdry	średnio o 2%
Wszelka inna odzież i bielizna z tkanin bawełnianych	średnio o 3%
Wyprawki niemowlęce	średnio o 6%

16. ODZIEŻ I BIELIZNA Z TKANIN JEDWABNYCH

Suknie i bluzki damskie oraz dziewczęce	średnio o 12%
Bielizna damska i dziewczęca	średnio o 8%
Wszelka inna odzież i bielizna z tkanin jedwabnych	średnio o 8%

17. WYROBY POŃCZOSZNICZE

Pończochy steelonowe	średnio o 25%
Pończochy jedwabne	średnio o 15%
Pończochy i skarpety wzmocnione steelonem	średnio o 15%

18. WYROBY Z FOLII (IGELITU)

Odzież z folii, jak np. płaszcze, peleryny	średnio o 15%
Obrusy z folii	średnio o 20%
Galanteria z folii — torebki, śniadaniówki	średnio o 10%

19. GALANTERIA WŁÓKIENNICZO-ODZIEŻOWA średnio o 10%

20. NICI BAWEŁNIANE I BAWEŁNICZKA średnio o 10%

21. OBUWIE KRAJOWEJ PRODUKCJI PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU KLUCZOWEGO

Obuwie z wierzchem skórzanym z wyjątkiem obuwia z wierzchem ze skóry świńskiej — bez względu na rodzaj podeszwy:	
a) męskie i damskie	średnio o 5%
b) młodzieżowe i dziecięce	średnio o 10%
Obuwie wszelkie z wierzchem ze skóry świńskiej na podeszwie skórzanej	średnio o 8%
Obuwie wszelkie z wierzchem ze skóry świńskiej na podeszwie gumowej lub z tworzyw sztucznych	średnio o 12%
Obuwie gumowe	średnio o 5%
Obuwie tekstylne wszelkie bez względu na rodzaj podeszwy	średnio o 5%

22. OBUWIE KRAJOWEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁU PAŃSTWOWEGO, TERENOWEGO I SPÓŁDZIELCZEGO

Obuwie z wierzchem skórzanym z wyjątkiem obuwia z wierzchem ze skóry świńskiej:	
a) męskie i damskie na podeszwie skórzanej	średnio o 10%
b) męskie na podeszwie gumowej, ze sztucznej skóry, igelitu i innej	średnio o 12%
c) damskie i młodzieżowe na podeszwie gumowej, ze sztucznej skóry, igelitu i innej	średnio o 15%
d) młodzieżowe na podeszwie skórzanej	średnio o 12%
e) dziecięce na podeszwie skórzanej	średnio o 13%
f) dziecięce na podeszwie gumowej, ze sztucznej skóry, igelitu i innej	średnio o 17%
Obuwie wszelkie z wierzchem ze skóry świńskiej:	
a) na podeszwie skórzanej	średnio o 15%
b) na podeszwie gumowej, ze sztucznej skóry i tworzyw sztucznych	średnio o 18%
Obuwie tekstylne wszelkie bez względu na podeszwy	średnio o 10%
Obuwie gumowe wszelkie	średnio o 10%
Obuwie luksusowe	średnio o 7%

23. GALANTERIA SKÓRZANA Z TWORZYW SZTUCZNYCH

Teczki, torby damskie, walizy, rękawiczki damskie, męskie, paski, portfele oraz inna galanteria skórzana	średnio o 10%
Galanteria z tworzyw sztucznych (mas plastycznych), torby, torebki damskie, teczki i inna galanteria	średnio o 10%
Galanteria z dermy: walizki, teczki, tornistry i inna galanteria z dermy	średnio o 20%

24. SKÓRGUMA średnio o 25%

25. UPRZĄŻ średnio o 25%

26. MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

Sierpy i kosy	średnio o 30%
Pługi bezkolesne „Piorun" P-I i P-II	średnio o 10%
Kultywatory odwracalne 5-zębowy BZ-1	średnio o 10%
Sieczkarnie bębnowe LS-4	średnio o 10%
Śrutownik S-3	średnio o 10%

27. ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE

Odkurzacze	średnio o 30%
Froterki	średnio o 30%
Suszarki do włosów	średnio o 10%
Latarki myśliwskie	średnio o 10%

28. ARTYKUŁY METALOWE

Kłódki	średnio o 25%
Łóżeczka dziecięce metalowe	średnio o 20%
Rowery dziecięce dwukołowe	średnio o 11%
Wagi	średnio o 20%

29. LORNETKI TURYSTYCZNE średnio o 20%

30. DREWNIANE ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO średnio o 15%

31. ARTYKUŁY SPORTOWE

Obuwie narciarskie	średnio o 5%
Odzież sportowa:	
a) z tkanin zgrzebnych	średnio o 10%
b) z tkanin czesankowo-zgrzebnych	średnio o 3%

(Dokończenie na 2 str.)

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów PRL

z dnia 22 kwietnia 1955 roku

w sprawie obniżki cen artykułów przemysłowych i spożywczych w handlu detalicznym i niektórych usług

Wykaz ważniejszych artykułów podlegających obniżce cen

(Dokończenie z 1 str.)

32. ARTYKUŁY KOSMETYCZNE PRODUKCJI PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU KLUCZOWEGO

Szampony i esencje rumiankowe	średnio o 10%
Vegetal	średnio o 30%
Wody: brzozowa, chinowa i pokrzywowa, płyn do włosów „Mag", petrol, olejek do włosów, luminex, henna	średnio o 10%
Krem sportowy „Nivea" z wieczkiem blaszanym lub bakelitowym	średnio o 10%
Krem sportowy „Nivea" w słoikach szklanych	średnio o 15%
Perfumy luksusowe	średnio o 20%

33. ARTYKUŁY KOSMETYCZNE PRODUKCJI PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU DROBNEGO, TERENOWEGO I SPÓŁDZIELCZEGO

Wszelkie środki do pielęgnacji włosów, skóry i środki upiększające	średnio o 10%
Wody kolońskie, kwiatowe, fryzjerskie, lawendowe, na wagę i specjalne	średnio o 20%
Perfumy	średnio o 30%

34. USŁUGI

dekarskie	średnio o 20%
murarskie	średnio o 10%
za naprawę studzien	średnio o 15%
szklarskie	średnio o 20%
za naprawę mebli	średnio o 12%
za naprawę art. elektrotechnicznych	średnio o 13%
za naprawę wiecznych piór	średnio o 15%
za cerowanie, podnoszenie oczek, plisowanie	średnio o 13%
za naprawę rękawiczek	średnio o 15%
zegarmistrzowskie	średnio o 14%
za naprawę zabawek	średnio o 14%
za naprawę parasoli	średnio o 10%
za naprawę galanterii skórzanej	średnio o 8%
introligatorskie	średnio o 14%
tapicerskie	średnio o 10%
wulkanizatorskie	średnio o 8%
ciesielskie	średnio o 10%
farbiarskie w zakładach spółdzielczych	średnio o 20%
farbiarskie w zakładach gospod. komunalnej	średnio o 4%

* * *

Komitet Centralny PZPR i Rada Ministrów przyjęły uchwałę o obniżce cen artykułów spożywczych i przemysłowych w handlu detalicznym oraz niektórych usług. Obniżka ta przyniesie ludności pracującej oszczędności w wysokości 4 miliardów złotych rocznie.

W wyniku dokonanej obniżki cen będziemy płacić mniej niż dotychczas za szereg podstawowych artykułów przemysłowych. I tak np. metr ubraniowej wełny zgrzebnej, średniego gatunku, zamiast 120 zł, będzie kosztować 102 zł. 1 metr płótna białego „Silesia" szerokość 80 cm kosztował dotychczas 12 zł, a teraz kosztować będzie 10,20 zł, co daje obniżkę 15 proc. 1 metr cajgu szerokości 130 cm zamiast 32,20 zł, będzie obecnie kosztować 25,80 zł, co daje ponad 20 proc. obniżkę. 1 para kolorowych półbutów męskich z wierzchów cielęcych lub bydlęcych kosztowała dotychczas 289 zł, obecnie 274 zł. Para półbutów ze skóry świńskiej na spodach gumowych, która kosztowała dotychczas 152 zł — obecnie będzie kosztować 134 zł. Obuwie na mikrogumie kolorowe kosztować będzie nie 313 zł, lecz 282 zł. 1 tona węgla wyższego gatunku kosztowała dotychczas 270 zł, a obecnie kosztować będzie 250 zł, za jedną tonę węgla drobnego płaciliśmy dotychczas 200 zł, a obecnie płacić będziemy 144 zł. Obniżka wynosi tu 30 proc. Pług bezkolesny „Piorun" kosztował 149,40 zł, a obecnie kosztuje 134 zł; sieczkarnia bębnowa kosztowała 986,10 zł, a obecnie kosztuje 887 zł.

Za jedną parę steelonowych pończoch średniego gatunku płaciliśmy dotychczas 54 zł, a obecnie płacić będziemy 39 zł. Za rower dziecięcy produkcji krajowej „Bałtyk" płaciliśmy dotychczas 535 zł, a obecnie płacić będziemy 475 zł.

Poważnej obniżce podlegają ceny artykułów elektrotechnicznych. Dotychczas np. odkurzacz kosztował 1 570 zł, a obecna cena jego wynosić będzie 1 099 zł.

Obniża się także na sezon letni ceny masła i mleka.

1 kg smalcu kosztował dotychczas 40 zł, a obecnie kosztować będzie 39 zł. Kilogram słoniny kosztował dotychczas 35 zł, a obecnie kosztować będzie 34 zł.

Ryż kosztował dotychczas 22,50 zł za kg, a obecnie płacić będziemy tylko 18 zł za 1 kg.

Obniżone zostały także opłaty za usługi świadczone przez zakłady państwowe, komunalne i spółdzielcze.

W ubiegłym roku wykonaliśmy plan produkcji przemysłowej w 102 proc. Osiągnęliśmy przyrost produkcji przemysłowej o 11 proc. Wzrosła szczególnie produkcja stali i wydobycie węgla. Pewne postępy osiągnęliśmy również w zwiększaniu produkcji towarów powszechnego użytku i polepszeniu ich jakości. Te poważne zwycięstwa na drodze naszego rozwoju stały się podstawą walki o zrobienie jeszcze jednego kroku w kierunku dalszego polepszenia warunków życiowych ludzi pracy miast i wsi. Nie możemy jednak zapominać o trudnościach i brakach jakie napotykaliśmy, z którymi walczyliśmy i nadal walczymy, żeby zapewnić coraz szybszy wzrost gospodarczy naszego kraju.

W ciągu 14 miesięcy jakie nas dzielą od II Zjazdu partii nagromadziliśmy niemało doświadczeń w walce o polepszenie warunków życiowych ludzi pracy. Partia wezwała nas do tego, by wygospodarować obniżkę cen. Wiemy, że istnieje tylko jedna droga wiodąca do tego celu: zwiększenie produkcji i obniżanie kosztów własnych. Możemy obniżać ceny takich towarów, których produkujemy dosyć i których koszty własne potrafiliśmy obniżyć. Mamy jeszcze w Polsce niemało takich dziedzin gospodarki, w których produkcja nie potrafi zaspokoić rosnących wciąż potrzeb ludności. Tak jest np. z mięsem, którego produkcja jest ciągle niedostateczna, niektórymi materiałami wełnianymi, z obuwiem skórzanym i szeregiem innych towarów. Jeśli produkcja jest niewystarczająca, to oczywiście nie może być mowy o obniżce cen. Tak samo się rzecz przedstawia i z takimi towarami, których kosztów własnych nie potrafiliśmy obniżyć w dostatecznym stopniu. Możemy w sklepach płacić za towary mniej tylko wtedy, kiedy koszty produkcji tych towarów są niższe.

Nie wykonaliśmy w ub roku ogólnego planu obniżenia kosztów własnych i nie uzyskaliśmy planowego wzrostu wydajności pracy. Produkowaliśmy więc jeszcze za drogo, zużyliśmy więcej niż planowano materiałów, surowców, energii elektrycznej i paliwa. Niedobory te musimy nadrobić w ciągu bieżącego roku.

Poważne zadania stoją szczególnie przed naszym województwem w usunięciu tych braków. Trzeba bowiem pamiętać, że szereg jednostek organizacyjnych przemysłu terenowego Ziemi Koszalińskiej nie wykonało w ub. roku swoich planów. I tak np. Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego zrealizował plan tylko w 90 proc., Woj. Zw. Spółdzielni Pracy w 94 proc. itd.

To samo, w jeszcze większym stopniu, dotyczy rolnictwa. W roku 1954 produkcja rolnictwa była w całym kraju większa o około 4,8 proc. aniżeli w roku 1953. Nie uzyskaliśmy jednak planowanych wskaźników, ani w produkcji roślinnej, ani w hodowli. Także w naszym województwie planowany wzrost produkcji roślinnej nie został osiągnięty.

Wprawdzie plony najważniejszych upraw w porównaniu z rokiem 1953 uległy nieznacznej zwyżce, wprawdzie pogłowie bydła w gospodarce chłopskiej wzrosło o 19 proc., trzody chlewnej o 2 procent, a owiec o 34 proc., zaś w gospodarce spółdzielczej analogiczne cyfry wzrostu wynoszą 33 proc., 8 proc. i 55 procent, wprawdzie zwiększyła się produkcja zwierzęca w naszych PGR-ach, ale mimo to do planowego wzrostu produkcji mamy jeszcze daleko. Nie potrafiliśmy również dotychczas dokonać zasadniczego przełomu w kierunku obniżenia kosztów produkcji.

Nie wykonaliśmy w I kwartale br. w pełni planu dostaw mięsa i mleka — i w tej dziedzinie województwo nasze znajduje się na szarym końcu w całym kraju. Rzecz jasna stwarza to poważne trudności w zaopatrzeniu rynku.

Rezultaty osiągnięte w ub. roku pozwalają jednak, mimo wszystkich trudności na obniżenie cen również niektórych artykułów żywnościowych, a zwłaszcza tłuszczów zwierzęcych. Nie mamy jeszcze warunków do tego, by objąć obniżką takie artykuły jak chleb, mięso, wędliny, cukier. Ale droga, którą nas prowadzi partia wiedzie do tego, by ludzie pracy w Polsce odczuwali coraz wyraźniejszą poprawę swych warunków życiowych we wszystkich dziedzinach. Kraj nasz potrzebuje więcej zboża, mięsa tłuszczów i innych artykułów rolniczych.

Robotnicy PGR i POM, spółdzielcy i chłopi gospodarujący indywidualnie — mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej wiedzą, że czeka ich w roku bieżącym zadanie zagospodarowania tysięcy ha odłogów, które muszą przynieść nam dodatkowe tysiące ton zboża. Musimy lepiej uprawiać glebę, aby wzrosły urodzaje, rozszerzyć hodowlę, śmielej wprowadzać nowe metody agrotechniczne i nowe rośliny uprawne — przede wszystkim kukurydzę — aby zwiększyć i rozszerzyć bazę paszową, lepiej zagospodarować łąki, przeprowadzić ich melioracje, zebrać dwa pokosy siana. Musimy niezwłocznie nadrobić poważne opóźnienia w siewach wiosennych. Chcemy osiągnąć w tym roku rozwój spółdzielczości produkcyjnej, która jest zasadniczym warunkiem zbudowania socjalizmu na wsi i trwałego zwiększania produkcji rolniczej. Chcemy doprowadzić do poważnego organizacyjnego i ekonomicznego ich wzmocnienia. Chcemy osiągnąć dalsze zwiększenia zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe, ulepszyć pracę aparatu handlowego i skupowego, rozszerzyć sieć punktów usługowych. Wszystkie te środki winny doprowadzić do zwiększenia produkcji rolnej, do umocnienia łączności ekonomicznej między miastem a wsią, do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pełne wykonanie tych zadań pozwoli wydatnie poprawić zaopatrzenie naszego kraju w artykuły spożywcze i w surowce rolnicze.

Zdajemy sobie sprawę jak trudne i poważne są nasze zadania gospodarcze w obecnym okresie, kiedy sytuacja międzynarodowa dyktuje nam konieczność wszechstronnego wzmocnienia czujności wobec knowań agresorów i wskrzesicieli Wehrmachtu. Musimy wzmóc wysiłki dla zwiększenia sił obronnych naszego kraju, dla umocnienia naszego bezpieczeństwa. Równocześnie chcemy nadal konsekwentnie realizować postanowienia II Zjazdu o szybszym podniesieniu stopy życiowej ludności. Trzecia obniżka cen jest tego wyrazem.

Z tym większym zadowoleniem przyjmujemy tę obniżkę, że wiemy, jak trudno ją było wygospodarować. Dlatego też tym większa musi być mobilizacja wszystkich naszych sił, tym bardziej uporczywy i systematyczny wysiłek, by w roku bieżącym wykonać w pełni wszystkie nasze zadania gospodarcze. W odpowiedzi na decyzję naszego rządu i partii o obniżce cen — podejmujemy nowe zobowiązania dalszej wytężonej pracy nad wykonaniem planu ostatniego roku sześciolatki, by w ten sposób przyspieszyć wzrost siły Polski i dalszą poprawę warunków życiowych ludzi pracy w naszej Ojczyźnie.

Trzecia obniżka cen jest najbardziej wymownym dowodem słuszności polityki naszej partii i rządu. W dniu 1 Maja i przed 1 Maja zaciągając Warty Pokoju we wszystkich zakładach pracy, na każdym stanowisku roboczym, w każdym POM-ie czy PGR, w każdej spółdzielni produkcyjnej i w każdej gromadzie, przy tokarce, przy traktorze i przy siewniku, zamanifestujemy nasze bezgraniczne poparcie dla polityki która nierozerwalnie wiąże się z walką o pokój, z walką o zwiększenie roli Polski w obozie państw walczących o pokój i socjalizm.

Myśl leninowska żyć będzie po wieczne czasy w pamięci ludzi pracy całego świata

Cała postępowa ludzkość obchodziła uroczyście 85 rocznicę urodzin Lenina

We wszystkich krajach i we wszystkich językach ludzie pracy wymawiają imię Lenina z uczuciem głębokiej miłości. Z imieniem Lenina wiążą cni swe najgorętsze pragnienia i nadzieje.

W 85 rocznicę urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina masy pracujące manifestowały na zebraniach swe oddanie sprawie, o którą walczył wielki ich Wódz.

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA. W Kraju Rad odbywają się w dalszym ciągu uroczyste akademie i zebrania poświęcone Leninowi, wielkiemu twórcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, wodzowi i nauczycielowi mas pracujących całego świata.

Swą bezgraniczną wierność ideom leninizmu wyrażają ludzie radzieccy również w licznych wypowiedziach i listach zamieszczonych w prasie.

„Prawda", „Izwiestia", „Trud" i inne dzienniki publikują artykuły przywódców partii komunistycznych i robotniczych, przedstawicieli świata kulturalnego i organizacji masowych różnych krajów.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. Na centralną akademię w stolicy Czechosłowacji — Pradze przybyli członkowie Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, członkowie rządu, przedstawiciele organizacji wchodzących w skład Frontu Narodowego, reprezentanci świata nauki, kultury i sztuki, jak również przedstawiciele Armii Czechosłowackiej.

Referat o genialnym strategu rewolucji socjalistycznej, twórcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Leninie wygłosił sekretarz KC KPCz J. Hendrych.

KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWO-DEMOKRATYCZNA

PHENIAN. 21 kwietnia w teatrze „Moranbon" w Phenianie zebrali się na uroczystą akademię poświęconą W. I. Leninowi przedstawiciele mas pracujących stolicy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Referat okolicznościowy wygłosiła minister kultury i propagandy KRL-D He Den Suk.

Dzienniki koreańskie z 21 kwietnia opublikowały artykuł przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Kim Ir Sena, zatytułowany „Nauka Lenina — naszą gwiazdą przewodnią".

W całej republice odbywają się zebrania, na których wygłaszane są referaty o życiu i działalności Lenina.

CHINY LUDOWE

PEKIN. Ludność stolicy Chin zebrała się 21 kwietnia na uroczystym wiecu.

Prasa chińska zamieszcza obszerne sprawozdanie z obchodów w całym kraju 85 rocznicy urodzin Włodzimierza Iljicza oraz artykuły wstępne i inne materiały poświęcone tej rocznicy.

Dziennik „Żenminżipao" wzywa w artykule wstępnym masy pracujące do stałego pogłębiania znajomości leninowskiej teorii budowy socjalizmu.

FRANCJA

PARYŻ. Odświętnie przybrała ludność pracująca Paryża salę Mutualite, w której 21 kwietnia odbyła się uroczysta akademia poświęcona Leninowi. Zebrali się tu robotnicy fabryk paryskich, przedstawiciele inteligencji oraz studenci Sorbony.

W prezydium akademii zasiedli przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej.

Krótkie przemówienie o życiu i działalności W. I. Lenina wygłosił Jacques Duclos.

Wśród hucznych oklasków zebranych Duclos zakończył swe przemówienie słowami: — myśl leninowska żyć będzie wiecznie w pamięci ludzi pracy całego świata.

Uroczyste otwarcie Centralnego Muzeum Lenina w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 21 bm. odbyła się uroczystość otwarcia w pałacu przy Al. Świerczewskiego w Warszawie Centralnego Muzeum Lenina, zorganizowanego staraniem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na uroczystość przybyli: I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa — Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie rządu PRL, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, generalicja, weterani polskiego ruchu robotniczego, przedstawiciele świata kultury i nauki oraz przedstawiciele prasy.

Podczas uroczystości, która odbyła się w westibulu Muzeum, przemówił członek KC PZPR kierownik wydziału historii partii KC PZPR — Tadeusz Daniszewski.

Następnie zabrał głos dyrektor Centralnego Muzeum Lenina w Moskwie — Wiaczesław Morozow.

Po przemówieniu W. Morozowa I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut przeciął symboliczną wstęgę, dokonując otwarcia Muzeum.

Uczestnicy uroczystości zwiedzili poszczególne sale Muzeum oprowadzani przez członka KC PZPR, kierownika wydziału historii partii KC PZPR — Tadeusza Daniszewskiego.

Z obrad Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR

O wzmocnienie partyjnego kierownictwa Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi

Państwowe gospodarstwa rolne odgrywają w gospodarce naszego województwa poważną rolę. Mamy u nas 88 zespołów PGR. Zajmują one pod uprawę ponad 44 proc. gruntów ornych naszego województwa oraz zatrudniają wielotysięczną rzeszę robotników i pracowników rolnych. W niektórych powiatach PGR-y odgrywają dominującą rolę w gospodarce rolnej. Np. w powiecie Miastko PGR-y uprawiają 50 proc. ogólnej ilości gruntów ornych, zaś w pow. Słupsk 60 proc., a robotnicy PGR stanowią w tych powiatach większość zatrudnionych robotników.

Wypływa stąd prosty wniosek — sprawy PGR należą do najważniejszych w naszym województwie i stać winny w centrum uwagi naszych instancji partyjnych, administracyjnych i gospodarczych.

Obradujące w dniu 15 bm. Plenum Komitetu Wojewódzkiego, analizując sytuację naszych PGR-ów, stwierdziło, że dużo jest jeszcze na tym polu do zrobienia, aczkolwiek wiele PGR-ów ma na swym koncie poważne osiągnięcia.

W ostatnich latach wzrósł znacznie udział naszych PGR-ów w całokształcie produkcji rolnej, w zaopatrzeniu przemysłu w surowce, a ludności miast w artykuły spożywcze. Wzrosła nie tylko ekonomiczna, ale i polityczna rola PGR-ów, które w coraz większym stopniu oddziaływują na indywidualnie gospodarujących chłopów, wykazując wyższość socjalistycznej gospodarki.

W 1954 roku nasze PGR-y pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych dostarczyły państwu przeszło 14 tysięcy ton zboża więcej, aniżeli w 1953 roku. Po raz pierwszy zrealizowane zostały, a nawet przekroczone plany dostaw żywca i mleka. W ub. r. nasze gospodarstwa socjalistyczne zagospodarowały około 9 tysięcy ha odłogów.

Średnia wydajność mleka od krowy wzrosła o 177 litrów, dostawy o 195 litrów. W porównaniu z 1953 rokiem dostawy mleka ze 100 ha użytków rolnych wzrosły o 2 400 litrów, a dostawy żywca o 3,6 proc.

Wzrosło także pogłowie inwentarza żywego, na każde 100 ha — bydła o 5 szt., w tym o dwie krowy, trzody chlewnej o 6 sztuk, owiec o 3 sztuki, aczkolwiek nie wykonaliśmy jeszcze wskaźników zaplanowanych.

W walce o wykonanie planów produkcyjnych wyróżniło się wielu robotników, agronomów, zootechników, mechanizatorów rolnictwa, brygadzistów polowych i hodowlanych, wielu dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw.

Dlaczego plany nie zostały wykonane w pełni?

Należy jednak stwierdzić, że zadania nakreślone na rok 1954 PGR-y globalnie wykonały tylko w 89 proc., a plan produkcji czterech podstawowych zbóż wykonano zaledwie w 68 proc.

A trzeba pamiętać, że zadania podniesienia produkcji stojące przed naszymi PGR przekraczają o 11 proc. wskaźniki wzrostu produkcji ustalone dla całego kraju.

Niewykonanie planu produkcji roślinnej odbiło się ujemnie na produkcji zwierzęcej. Miały miejsce częste, niczym nie uzasadnione upadki trzody, owiec i bydła. Hodowla nie rozwijała się należycie, a plan wzrostu pogłowia nie został w pełni wykonany. Część administracji PGR niesłusznie traktowała hodowlę jako mniej ważną gałąź produkcji. W ten sposób poważnie zmniejszaliśmy również produkcję obornika, tak bardzo potrzebnego dla szybszego rozwoju produkcji roślinnej.

Ogromne straty w większości gospodarstw naszego województwa ponosiliśmy na skutek przewlekania terminów poszczególnych prac polowych — stwierdził w referacie na ostatnim Plenum KW, sekretarz KW PZPR, tow. Gawor. — Opóźnione siewy jesienne i wiosenne, które szczególnie u nas na skutek dłuższej wegetacji roślin powodują nadmierne przedłużenie kampanii żniwnej, trwającej kilka tygodni, wpływają nie tylko na opóźnienie prac jesiennych, ale również na obniżanie wydajności z ha. Także obecny siew wiosenny jest poważnie opóźniony.

Niemały wpływ na zaniżanie plonów wywarło także zbyt późne wprowadzanie zmianowania.

Brak naszej inspiracji i pomocy wiązał ręce wielu dobrym fachowcom, którzy chcieli stosować zmianowanie. Wiązało im ręce odgórne, nieprzemyślane narzucanie planu siewów. Wynika stąd, że nie zawsze umieliśmy umiejętnie kojarzyć potrzeby gospodarki narodowej z możliwościami terenu i warunkami lokalnymi.

Na niewykonaniu planu globalnej produkcji w 1954 r. poważnie zaciążył brak siły roboczej w niektórych gospodarstwach, a przede wszystkim brak stabilizacji załóg. Źródłem tego była niedostateczna troska o warunki bytowo-mieszkaniowe robotników, nieprzestrzeganie pracy normowanej i płacy premiowej za ponadplanową produkcję oraz niedostateczne zainteresowanie robotników wynikami produkcji. Niewłaściwy styl i metody kierowania PGR-ami, braki w organizacji pracy w zespołach i gospodarstwach PGR, braki w pracy politycznej z załogą i kadrą inżynieryjno-techniczną, słaba więź administracji z załogą brak dyscypliny dostaw, błędy w planowaniu, wypadki kradzieży, nadużyć i marnotrawstwa mienia społecznego — wszystko to ciążyło i ciąży na działalności PGR i przyczynia się w rezultacie do niewykonywania planowych zadań produkcyjnych.

Podstawowe źródło niedostatków i braków

Jakie są główne źródła błędów gospodarczych i organizacyjnych naszych PGR-ów, co spowodowało niewykonanie w pełni nakreślonych zadań produkcyjnych?

Na pytanie to odpowiedzieli towarzysze zabierający głos w dyskusji na Plenum KW. Przede wszystkim zbyt słaba jest jeszcze praca wielu naszych oddziałowych organizacji partyjnych i komitetów zespołowych. Nie wszędzie czują się one współgospodarzami swoich zespołów i gospodarstw, nie wszędzie potrafią one łączyć pracę polityczno - wychowawczą z walką o wykonanie zadań produkcyjnych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że od czasu uchwały sekretariatu KC PZPR o wzmożeniu pracy politycznej w PGR — praca ta uległa znacznej poprawie. Członkowie partii coraz bardziej oddziaływują na załogi, wskazują na źródła braków i sposoby ich przezwyciężenia.

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego i egzekutywy komitetów powiatowych analizując sprawy PGR, coraz głębiej wnikają w ich ekonomikę i lepiej kontrolują realizację planów gospodarczych.

Polepszenie pracy z organizacjami partyjnymi sprawiło, że zwiększyły one swe oddziaływanie na robotników bezpartyjnych, przyciągając wielu z nich do partii. W 1954 roku powstało w PGR-ach 80 nowych oddziałowych organizacji partyjnych i 55 grup kandydackich, a szeregi partyjne wzrosły o 1 612 członków i kandydatów.

Po III Plenum w organizacjach partyjnych uwidoczniła się szczególnie śmielsza, bezkompromisowa krytyka naszych niedociągnięć oraz szukanie dróg naprawienia zła. Uwidoczniło się to wyraźnie na odbytych w PGR konferencjach partyjno-ekonomicznych.

Do niedawna wśród wielu członków partii — mówił tow. Tomaszewski, sekretarz do spraw PGR KP Koszalin — panowała obawa krytyki. Robotnicy uważali — często nie bez powodu — że krytykując administrację i kierownictwo narażają się na nieprzyjemności. Trzeba było wiele pracy, aby zrozumieli oni właściwy sens i istotę krytyki, a przede wszystkim, aby zwalczyć próby jej dławienia.

Dyr. Zjednoczenia PGR Połczyn-Zdrój tow. Kapuściński opowiadał, że po III Plenum na naradach partyjno-ekonomicznych robotnicy słusznie i odważnie krytykowali nie tylko kierownictwo, ale często również swoich towarzyszy pracy. W zespole PGR Ciestyno krytyczne uwagi z narad omówione zostały na posiedzeniu KZ, który obecnie czuwa nad usunięciem ujawnionych braków.

Za wzrostem liczebnym organizacji partyjnych i członków partii nie wszędzie jednak szedł równoległy wzrost kierowniczej roli organizacji partyjnych. Nie wszędzie jeszcze organizacje partyjne stoją na czele załóg w walce o wprowadzanie nowych metod w hodowli. Nie wszystkie organizacje partyjne wypracowały sobie dotąd właściwy styl działania. Członkowie tych orgnizacji nie walczą dostatecznie o likwidację kradzieży, niedbalstwa, trwonienia mienia społecznego, niejednokrotnie jeszcze przechodzą obok takich faktów obojętnie.

Całość naszej pracy w PGR cechuje jeszcze brak wnikliwości wynikający przede wszystkim z niedostatecznej znajomości problematyki i ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw, jakimi są PGR. Dlatego też wiele spraw gospodarczych rozpatrywanych jest przez egzekutywy w terminie spóźnionym, bez głębszej analizy, co nie pozwala podjąć w porę słusznych decyzji, jak to miało miejsce m. in. w KP Drawsko.

Słabość wielu naszych partyjnych organizacji wynika z niewłaściwego nieraz doboru kadr aparatu partyjnego, braku troski o podnoszenie ich poziomu politycznego i ogólnego, braku dostatecznej pomocy i kontroli instancji partyjnych.

W referacie stwierdzono, że wykształcenie ogólne i polityczne wielu pracowników aparatu partyjnego, pracujących w PGR-ach jest zbyt niskie. Zbyt mało też pracowników dokształca się.

Pracą organizacji partyjnych w PGR nie interesuje się cały aparat KP, a ciężar pracy spychany jest przeważnie na sekretarza i instruktorów do spraw PGR.

Podobnie jest i w Komitecie Wojewódzkim. Funkcjonalizm ten wynika z braków w kierowaniu aparatem przez KW i komitety powiatowe.

PGR-y odgrywają w powiecie słupskim dominującą rolę — powiedział tow. Borys — a więc w pracy z organizacjami partyjnymi w PGR winni pomagać wszyscy instruktorzy KP. Nie znają oni jednak dostatecznie tej problematyki, to też uchylają się od pracy w PGR-ach.

Niedostateczna też jest praca wydziału do spraw PGR Komitetu Wojewódzkiego. Poświęca on zbyt wiele uwagi pracy z kierownictwem administracyjnym, natomiast zbyt mało pracuje z instancjami i organizacjami partyjnymi w PGR oraz niedostatecznie analizuje rozstawienie członków partii na decydujących o produkcji działach pracy.

Kadry — czynnik decydujący

„Decydującym czynnikiem — stwierdził referat — który zagwarantuje wykonanie podstawowych zadań, jest sprawa przygotowania, rozstawienia i opieki nad kadrami".

Tak samo o sprawach kadrowych wiele mówiono w dyskusji. Ogólnie można stwierdzić poprawę na tym odcinku. Z roku na rok wzrasta liczba personelu inżynieryjno - technicznego, agronomów, zootechników, mechanizatorów itp. Jednak kadra ta nie zawsze jest właściwie ustawiona. Np. wielu specjalistów z wyższym lub średnim wykształceniem rolniczym zatrudnionych jest w administracji, podczas gdy wielu odpowiedzialnych za produkcję, a przede wszystkim kierowników gospodarstw nie posiada dostatecznego wykształcenia i nie jest w stanie podołać rosnącym zadaniom.

Tow. Tomaszewski podał fakt skierowania przez Centralny Zarząd PGR na stanowisko kierownika najbardziej zaniedbanego gospodarstwa PGR Opatówek człowieka, który nigdy nie miał nic wspólnego z rolnictwem i nie umiał nawet odróżnić poszczególnych zbóż. Przykładów takich przytaczali towarzysze więcej.

W tych warunkach niewłaściwego ustawienia ludzi na stanowiskach kierowniczych, przy braku odpowiedniej pomocy, obserwujemy niebezpieczne zjawisko dużej płynności kadr. W gospodarstwie Dłusko (pow. Wałcz) zmieniono w roku 1954 — 6 kierowników. Trudno oczywiście w takim wypadku mówić o odpowiedzialności za stan gospodarki.

Jest to zagadnienie niezmiernie ważne. I dlatego sprawie kadry kierowniczej w PGR muszą więcej uwagi poświęcić nie tylko Centralny Zarząd i dyrekcje zjednoczeń, ale również nasze instancje partyjne. Trzeba kontrolować prawidłowość ustawienia kadr. Nie można dopuścić do takich wypadków, jakie miały miejsce w Zjednoczeniu PGR Słupsk, kiedy były dyrektor Stępniak zwolnił w krótkim czasie bez wiedzy KP 23 kierowników gospodarstw.

Trzeba kadrę specjalistów otoczyć specjalną opieką, dbać o jej rozwój polityczny, umożliwić dalsze podnoszenie wiedzy fachowej, troszczyć się o jej warunki bytowe. Opiekę należy zapewnić zarówno członkom partii jak i bezpartyjnym. Dobrym, uczciwym specjalistom trzeba pomagać w znalezieniu drogi do partii.

Do naszych PGR-ów przychodzi wielu młodych absolwentów wyższych i średnich szkół rolniczych, pełnych zapału, przygotowanych do pracy teoretycznie. Wymagają jednak oni szczególnie troskliwej pomocy zarówno ze strony starszych towarzyszy pracy, jak i organizacji partyjnych i ZMP.

Zbyt mało również pracowano dotychczas nad podniesieniem poziomu załóg PGR-owskich, nad przyjmowaniem do PGR ludzi najlepszych. Panowała nawet w niektórych powiatach szkodliwa i z gruntu niesłuszna praktyka wysyłania do PGR ludzi zwolnionych karnie z poprzednich miejsc pracy.

O tych sprawach mówiono na plenum wiele. Niedobrze się jednak stało, że zbyt mało uwagi w dyskusji poświęcono sprawie tak ważnej jak zaciąg pionierski. Przecież właśnie on, nie tylko dostarczyć może naszym PGR-om poważnej ilości siły roboczej, ale również, jak słusznie wskazała w swym wystąpieniu z-ca kierownika wydziału rolnego KC tow. Zofia Staroń wniesie do PGR nowego ducha, młodzieńczy zapał, ofiarność w pracy, przyczyni się do przezwyciężenia poważnych braków PGR.

Wprowadzić wszędzie brygadowy system pracy

Nasze instancje i organizacje partyjne nie mogą zapominać, że dokonanie przełomu w pracy w PGR, systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych, zależy w dużej mierze od prawidłowej organizacji pracy.

Istotnym zagadnieniem jest tutaj zastosowanie w każdym gospodarstwie brygadowego systemu pracy. Uchwała Rządu z grudnia 1953 roku, omawiająca tę sprawę nie wszędzie jeszcze została wprowadzona w życie. Nie wszędzie takie brygady zostały zorganizowane, a nasze organizacje partyjne i związkowe w PGR-ach nie zabezpieczyły wykonania tej Uchwały.

Mimo szeregu kursów dla kierowników gospodarstw i brygadzistów, nie wyjaśniono im praktycznie na czym polega brygadowy system pracy, i jak go wprowadzić w życie. Na skutek tego w większości naszych gospodarstw — brygadowy system istnieje tylko formalnie. Ograniczono się do powołania brygadzistów, podczas gdy załoga nadal pracuje po staremu.

Główną przyczyną tego stanu jest niedocenianie przez administrację zespołów i gospodarstw oraz instancje i organizacje partyjne i związkowe, politycznego i gospodarczego znaczenia brygadowego systemu pracy. Wprawdzie niektórzy lepsi kierownicy gospodarstw usiłują sami rozpracować i wprowadzić brygadowy system pracy, nie mają jednak w tym kierunku należytej pomocy ze strony zjednoczeń i zespołów PGR.

W tej sytuacji prawidłowemu prowadzeniu organizacji pracy muszą więcej uwagi poświęcić instancje powiatowe, komitety zespołowe, a szczególnie aparat partyjny, pracujący w PGR-ach.

Sprawa prawidłowego organizowania brygad, łączy się ściśle ze sprawą współzawodnictwa. W dalszym ciągu zdarzają się u nas wypadki mechaniczne go podejmowania niekonkretnych zobowiązań, brak jest kontroli realizacji i podsumowania wyników współzawodnictwa, w zbyt małym stopniu popularyzuje się przodowników pracy oraz dobre doświadczenie i metody pracy naszych mistrzów wysokich urodzajów i hodowli.

Wydać zdecydowaną walkę marnotrawstwu i szkodnictwu

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest sprawa obniżki kosztów własnych, walka z panującym jeszcze w wielu naszych gospodarstwach marnotrawstwem. Trzeba przyznać, że dotychczas tej sprawie nie poświęcała ani administracja, ani też nasze instancje i organizacje partyjne większej uwagi. Mamy niemało przykładów mechanicznego, biurokratycznego realizowania planów produkcji za „wszelką cenę". A nam nie wolno wykonywać planów bez oglądania się na koszty własne produkcji.

Faktów wykonania planów produkcyjnych „za wszelką cenę" można w PGR przytoczyć bardzo wiele. Na polecenie kierownika działu produkcji zwierzęcej, Pawłowskiego ze Zjednoczenia PGR Koszalin, który chciał wykonać plan odstawy wełny, a tym samym otrzymać premię, w dniu 28 grudnia ostrzyżono w zespole PGR Karścino owce, nie mając dla nich ciepłych pomieszczeń. W wyniku tego, zmarnowano 100 sztuk owiec. Tak więc plan odstawy wełny został wykonany, ale za cenę ogromnych strat.

Również karygodnym niedbalstwem jest brak troski o odpowiednią jakość prac polowych, jak np. wysiewanie ziarna w nieodpowiednio przygotowaną glebę, na co słusznie wskazywał w swoim wystąpieniu członek KW tow. Owczarczyk z ZPW Złocieniec.

Trzeba również wypowiedzieć zdecydowaną walkę zdarzającym się często wypadkom kradzieży. Z jednej strony należy zerwać z karygodnym liberalizmem administracji PGR, która niezmiernie rzadko przekazuje wnioski o ukaranie złodziei i malwersantów do organów sprawiedliwości. Usprawnić trzeba pracę milicji i prokuratury, które zbyt wiele spraw prowadzą opieszale.

Z drugiej strony trzeba podjąć wśród załóg PGR poważną pracę wychowawczą, zmierzającą do wyrobienia w każdym pracowniku poczucia głębokiego poszanowania naszej wspólnej własności, zdecydowanego potępienia każdego faktu kradzieży i marnotrawstwa.

Widzieć perspektywy dalszego rozwoju

Plenum KW omawiając poszczególne zagadnienia pracy naszych PGR-ów, z wielką mocą wskazało na potrzebę stworzenia realnych perspektyw dalszego rozwoju naszej gospodarki i organizowania pracy z myślą o tych perspektywach.

Jak zwrócił na to uwagę w podsumowaniu dyskusji minister PGR tow. Stanisław Radkiewicz, nie widziało się dotychczas u nas dość precyzyjnie możliwości dalszego rozwoju, nie umiało zabezpieczyć odpowiednich warunków wzrostu produkcji.

Mówi się u nas słusznie, że podstawową gałęzią produkcji winna być gospodarka hodowlana, że mamy pod tym względem ogromne możliwości, jednocześnie jednak obserwujemy zjawisko kurczenia się naszej bazy paszowej.

Czy próbowano w naszych PGR-ach sporządzić perspektywiczny bilans bazy paszowej, czy podjęto odpowiednie wysiłki w celu zmeliorowania podmokłych łąk, uzyskania nowych zapasów pełnowartościowej paszy?

Na te pytania towarzysze na plenum dali odpowiedź negatywną. A przecież stworzenie takich perspektyw, opartych na realnym obrachunku wszystkich możliwości — jest zasadniczym warunkiem rozwoju całej naszej PGR-owskiej gospodarki. Jest bowiem rzeczą jasną, że tylko zwiększenie naszej bazy paszowej pozwoli nam na dalszy rozwój hodowli, a z kolei zwiększona hodowla umożliwi lepsze niż dotąd nawożenie pól obornikiem, a więc co za tym idzie — wyższe plony.

W związku z tym nie tylko przed administracją PGR-owską ale przed naszymi instancjami i organizacjami partyjnymi stoi poważne zadanie ukazania załogom PGR-owskim realnych perspektyw dalszego wzrostu jej gospodarki, stworzenia odpowiedniego klimatu usilnej walki o to, aby krok za krokiem podnosić naszą gospodarkę, rozwijać bazę paszową, hodowlę, podnosić wydajność z ha, tak, aby nasze PGR-y stały się w pełni wysokowydajnymi, prawdziwymi gospodarstwami socjalistycznymi.

Kronika partyjna

UWAGA słuchacze WUM-I

Dla słuchaczy II roku w dniu 24 bm. od godz. 9 — 13 odbędzie się dodatkowe kolokwium z ekonomii socjalizmu.

W dniu 25 bm. od godz. 15 — 17 wykład z ekononmii socjalizmu „Obrót towarowy w socjalizmie".

Od godz. 17 — 21 — seminarium z materializmu historycznego „Teoria klas i walki klasowej".

Ogólnopolski Konkurs Amatorskiej Twórczości Artystycznej

Refleksje i spostrzeżenia

Tydzień dobiega końca, jak dzień po dniu przewijają się przez scenę sali teatralnej WDK barwne zespoły taneczne, chóry, kwartety, duety i soliści. Przed chwilą na scenie szumiał las i Ondraszek z góralami szedł pomścić chłopską krzywdę, a teraz migają czarne serdaki i niebieskie spódnice w wiązance tańców kaszubskich.

Obserwując tegoroczne eliminacje wojewódzkie amatorskich zespołów artystycznych — trudno powstrzymać się od porównań. I to nie trzeba zbytnio cofać się pamięcią wstecz. Jeszcze dwa lata temu nasze zespoły amatorskie nie umiały właściwie dobrać repertuaru. Nawet na eliminacje wojewódzkie przedostawały się stare, niewłaściwe „sztuczydła", zespoły chóralne śpiewały byle co (nawet „zielony kapelusik") a już o poziomie artystycznym nie wiele można było powiedzieć. Nie istniał. Wyjątek stanowiły powiatowe domy kultury w Bytowie i Sławnie. Bytowski dom kultury podbijał wszystkich kaszubskim zespołem pieśni i tańca i starannie wyreżyserowaną sztuką Kruczkowskiego „Odwety": Sławno miało dobry chór, był jeszcze zespół z Polanowa... i chyba niewiele więcej.

Dziś uderza nas przede wszystkim masowość ruchu artystycznego w naszym województwie. Ożywiły się znacznie powiatowe i wiejskie domy kultury a także świetlice gromadzkie. A dobór repertuaru? Trzeba dziś raczej hamować nadmierne ambicje, niecierpliwe sięganie po repertuar klasyczny. Zespół Wiejskiego Domu Kultury w Zalrzewie przygotował na obecne eliminacje Moliera „Lekarz mimo woli", a z Karlina — Zapolskiej „Pannę Maliczewską". Czy nie za wcześnie na tak poważne sztuki? Być może, że te zespoły same dziś już umieją ocenić własną pracę. Uczą się na własnych błędach. Widoczne było, że wykonawcy Moliera wiedzieli co mówią, rozumieli dobrze tekst, przeanalizowali go przedtem, a wykonawcy „Panny Maliczewskiej" gubili się w tekście, nie przemyśleli dokładnie sensu sztuki, nie znali epoki i środowiska.

Skoro już piszemy o zespołach teatralnych — trzeba stwierdzić, że w trzech ostatnich dniach najlepszy był zespół PDK Miastko, który przygotował sztukę z czasów buntów góralskich „Kołyszą się jodły". Nie zawiodła dekoracja, wykonawcy grali ze zrozumieniem, cierpieli i buntowali się na scenie — uczucia te przekazywali widowni.

Z zespołów muzycznych, które dotąd występowały — zdecydowanie wysuwa się na czoło sekstet muzyczny Powiatowego Domu Kultury w Złotowie. Są to wręcz zadatki na małą orkiestrę symfoniczną.

Obserwując tegoroczne eliminacje amatorskich zespołów artystycznych — doznajemy uczucia dostatku. Być może, że wpływa na to i liczebność naszych zespołów chóralnych czy tanecznych i bogactwo ludowych strojów. Jeszcze dwa lata temu oglądaliśmy przeróżne kombinacje kostiumowe, którym nasze zespoły chciały nadać bezskutecznie charakter jakiegoś regionu. Dziś jesteśmy już bogatsi. Nasze zespoły tańczą w estetycznych strojach, coraz mniej źle dobranych kostiumów.

Ta zewnętrzna strona nie może nam przesłonić treści, nie możemy zapominać o jakości wykonywanych utworów, o czym napiszemy następnym razem. Ale eliminacje tegoroczne potwierdzają raz jeszcze, że rewolucja kulturalna dokonuje się u nas w niesłychanym tempie, że nasze zespoły artystyczne stają się jej godnym szerzycielem.

(J. ś.)

Co, gdzie kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Kordzik". Seanse godz. 16, 18 i 20. Kinoteatr WDK — sobota — „Konstanty Zasienow" — niedziela — „Za wami pójdą inni" — ROKOSSOWO — „W matni". SŁUPSK — „Znak życia". SZCZECINEK — „Miłość kobiety". SŁAWNO — „Sierpniowa niedziela". WAŁCZ — „Ciemna rzeka". DARŁOWO — „Porucznik Rakoczego". MIASTKO — „Wakacje pana Hulot". ZŁOTÓW — „Skarby sułtana". CZŁUCHÓW — „Proces przeciw miastu". USTKA — „Pokolenie". KOŁOBRZEG — „Wesołe gwiazdy". BYTÓW — „Dwa hektary ziemi". ŚWIDWIN — „Autobus odjeżdża 6.20". DRAWSKO — „Pod gwiazdą frygijską". CZAPLINEK — „W matni". ZŁOCIENIEC — „Cena strachu" I i II seria. JASTROWIE — „Wczasy z Aniołem". POŁCZYN-ZDRÓJ — „Sygnał na rzece".

W sobotę, 23 bm. kino „Nowa Huta" wyświetla seans awangardowy „Świadectwo dojrzałości".

Sport ■ Sport ■ Sport

Sportowcy Kolejarza Białogard przed podsumowaniem całorocznego dorobku

W poniedziałek 25 bm. odbędzie się zebranie sprawozdawcze koła sportowego ZS Kolejarz w Białogardzie, na którym zostanie podsumowany całoroczny dorobek tego ogniwa sportowego.

W przeddzień zebrania warto sobie przypomnieć plusy i minusy pracy sportowców białogardzkiego Kolejarza. Ich wyniki sportowe znane są już szerszemu ogółowi naszych czytelników. Zatrzymajmy się więc raczej nad zagadnieniami pracy organizacyjnej.

A więc przede wszystkim ofiarny, mocno związany z kołem aktyw społeczny. Tacy działacze jak **Adamczyk, Bogusiewicz, Kowalski, Michalecki, Pleń, Młynarczyk** oraz coraz aktywniej pracujący **Chojnacki, Kubalczyk** i inni, mają niemało zasługi w tym, że koło białogardzkie należy dziś do przodujących w województwie.

Znana z dobrych wyników w pracy zawodowej i społecznej załoga parowozowni żywo interesuje się działalnością koła. Właśnie pracownicy parowozowni wspomagają koło finansowo, przyczyniając się w ten sposób do jego ciągłego rozwoju. Naczelnik parowozowni tow. Kasztelewicz pomaga w budowie basenu, ułatwiając przeprowadzenie remontu systemem gospodarczym. Przewodniczący rady zakładowej tow. Szydłowski również wnosi swój wkład w rozwój koła, pomagając sportowcom w miarę swoich możliwości.

Nie można natomiast powiedzieć tego o służbie ruchu, drogowej i elektrotechnicznej. Zwłaszcza administracja i rada zakładowa służby ruchu nie interesują się potrzebami sportowców.

Współpraca między jednostkami, a kołem była już niejednokrotnie tematem obrad egzekutywy organizacji partyjnej. Mimo obietnic ani służba ruchu, ani drogowcy, ani elektrotechnicy nie poszli w ślady załogi parowozowni.

Poważne osiągnięcia mają lekkoatleci, siatkarze i koszykarze, coraz lepiej pracują piłkarze i członkowie innych sekcji. Ale osiągnięcia byłyby jeszcze większe, gdyby ofiarny aktyw sportowy tego koła potrafił lepiej zorganizować sobie pracę. Chodzi szczególnie o fakt, że koło pracuje bez ogólnego planu. Członkowie zarządu nie omawiają systematycznie pracy koła, nie analizują przyczyn trudności i możliwości ich usunięcia.

Dowodem, iż praca w kole pod względem organizacyjnym nie stoi najlepiej może być np. fakt, że od kilku miesięcy rada koła jest zdekompletowana brakiem sekretarza.

Koło białogardzkiego Kolejarza ma poważne osiągnięcia i słusznie jego członkowie są dumni z takich zawodników jak Kruszyński, rodzeństwo Młynarczykowie, Firewicz, Hajncel i wielu innych. Powodem do słusznej dumy może być również ponadplanowa realizacja zadań w zakresie klasyfikacji i zdobywania odznak SPO i BSPO.

Ale te wszystkie sukcesy nie mogą jednak przesłaniać wyżej wspomnianych braków i niedociągnięć.

Warto, aby członkowie koła na poniedziałkowym posiedzeniu mówili o tych brakach, aby wskazywali na niedociągnięcia i pokazywali możliwości lepszej pracy. Pomoże to ofiarnym — słowo to podkreślamy raz jeszcze — działaczom koła w ich przyszłej pracy o jeszcze lepsze wyniki tak w zakresie wyczynu jak i w masowości.

L.

Na boiskach piłkarskich

W nadchodzącą niedzielę zostanie rozegrana piąta kolejka spotkań o mistrzostwo ligi i klas. W międzywojewódzkiej lidze gdańskiej zobaczymy następujące pojedynki.

LZS Karlino — Gwardia Koszalin, Sparta Włocławek — Kolejarz Gdańsk, Sparta Gdynia — Kolejarz Bydgoszcz, Kolejarz Toruń — Budowlani Chojnice, Kolejarz Lębork — Kolejarz Gdynia oraz **Sparta Szczecinek — Gwardia Gdańsk.**

W klasie A przodownik tabeli Sparta Drawsko wyjeżdża do białogardzkiego Kolejarza, Kolejarz Szczecinek gra w Granicach z miejscowym LZS-em, Sparta Złotów gości u siebie koszaliński Start. Kolejarz Darłowo — Spartę Wałcz, Sparta Koszalin — Budowlanych Człuchów, a LZS Słupsk miejscowego rywala — Kolejarza

OGŁOSZENIA

DYREKCJA MHD — BIAŁOGARD

zawiadamia, że od dnia 19 kwietnia br. obowiązują nowe ceny za dostarczone puste butelki do naszych sklepów według gatunków:

1. **Za butelki po wódkach zwykłych i gatunkowych, po occie, denaturacie, sokach, oleju jadalnym i płynnym owocu — płacimy 1 zł za każdą sztukę o pojemności: 1 l, 0,75 l, 0,5 l i 0,25 l.**
2. **Za wszelkie butelki bez względu na kształt — po winie krajowym i importowanym oraz miodach pitnych o pojemności 0,75 i 0,7 l płacimy również 1 zł za sztukę.**

Każdą ilość butelek kupi nasz specjalny sklep przy ul. 1 Maja oraz sklepy spożywcze. (K-175-0)

CENTRALA ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W KOSZALINIE

zawiadamia, że **od dnia 1 do 10 maja 1955 r. przeprowadza spis inwentaryzacyjny w magazynach części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych. Interesanci w tym okresie nie będą załatwiani.** (K-166-0)

UWAGA! UWAGA!

DYREKCJA WOJEW. ZARZĄDU PRZEMYSŁU TERENOWEGO W KOSZALINIE

zawiadamia, że z **dniem 19 kwietnia 1955 r. przenosi swoje biura z ul. Dzierżyńskiego 4 na ul. RACŁAWICKĄ BARAK Nr 2.** — Jednocześnie podaje się do wiadomości, że dotychczas posiadane nr. telefonów są nadal aktualne. (K-170-0)

(50)

W końcu stycznia Pierwszy Senat Sądu Okręgowego we Frankfurcie nad Odrą skazał na 12 lat więzienia Ottona Kupscha, któremu udowodniono zorganizowanie i aktywne prowadzenie przerzucania agentów przez granicę pokoju na Odrze i Nysie. Edgar Sommerfeld, Peter Zimmer, Paul Vietzke i Klaus Kupsch otrzymali wymiar kary 10, 8, 6 i 3 lata więzienia. Maria Vietzke i Erika Grusienica za niezameldowanie o przestępstwie ukarane zostały dwuletnim więzieniem. W umotywowaniu wyroku trybunał NRD stwierdził, że skazani swą działalnością czynnie pomagali imperialistom w przygotowywaniu nowej wojny światowej i że działalność ich skierowana była przede wszystkim przeciwko pokojowemu rozwojowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która stale w interesie zachowania pokoju stara się krzewić pokojowe stosunki ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Kiedy mowa o uznaniu dzielności — trzeba będzie opowiedzieć o Edwardzie Woźniaku, którego poznaliśmy w Kutnie na samym początku reportażu. On to właśnie jest tym starszym szeregowcem WOP-u, który owej pamiętnej nocy nad Odrą serią z automatu osłonił oficera przed szpiegowskim przewoźnikiem. Niedługo po tej nocy poszedł do cywila i wrócił do swego zawodu. 28 stycznia 1954 r. minister bezpieczeństwa publicznego dekorował w Warszawie wysokimi odznaczeniami państwowymi tych żołnierzy WOP-u, którzy szczególnie zasłużyli się przy likwidacji siatki generała Gehlena w Polsce. „Krzyż Walecznych" — to w czasie pokoju szczególnie wysokie odznaczenie...

Cywil Edward Woźniak nie mógł przybyć. Polecono więc dwom oficerom, aby pojechali do Kutna i wręczyli mu jego order.

Machura, Landvoigt i Wruck słuchają wyroku.

TERENY, KTÓRE WRUCK I LANDVOIGT ZDOBYLI...

Mój brat był lotnikiem.
Raz dostał kilka map,
Spakował się i poleciał
Tam, dokąd kazał mu sztab.
Mój brat jest zdobywcą,
A nam lebensraumu brak,
Odwieczny sen o podbojach
Ziścić pragnął mój brat.
Tereny, które brat mój zdobył,
Są, kędy Guadarramy zrąb —
Wzdłuż liczą metr osiemdziesiąt
i półtora metra w głąb.

(Bertold Brecht: „Mój brat był lotnikiem" — przekład Antoniego Marianowicza).

Landvoigt, przy którego schwytaniu Woźniak pomagał, wysyłał po wyroku ze swej celi list za listem do Berlina, do żony, i otrzymywał od niej stale odpowiedzi. W liście z dnia 15 stycznia 1954 r. ten wysłannik Adenauera nie szczędzi (spóźnionych) pretensji pod adresem swego kanclerza: „Myślałem, że w okresie tych sześciu tygodni po moim wyroku zatroszczy się o mnie mój rząd, tak jak to się dzieje w każdym kraju, ale niestety widzę, że się myliłem. Po prostu śmiertelnik zawinił — i na tym koniec. Wystarczy, że zgodził się wyciągnąć dla nich kasztany z ognia, a później to już nikt się o niego nie kłopocze. Przypuszczam, że ci panowie nie uważają mnie już nawet za Niemca. Ale jest już za późno na orientowanie się. Ja nie wiem, moja kochana, kiedy wreszcie otrzymam odpowiedź. Na wszelki jednak wypadek, aby niczego nie zaniedbać, chciałbym ci napisać, abyś z mojego powodu nie rujnowała swego młodego życia. Pójdź, gdzie ci się podoba, korzystaj z życia. Wybacz mi ból, który ci sprawiłem, i nie bądź na mnie zła z tego powodu. Pomyśl, że jestem przecież sam temu wszystkiemu winien, że nie powinienem był do tego wszystkiego dopuścić...

Niech to słowa przeczytają w zachodnim Berlinie ci wszyscy, których generał Gustaw Gehlen chce użyć jako następne „kamyki". Niech przeczytają, nim ruszą na wschód — do Polski. Niech przeczytają i niech wezmą słowa te pod rozwagę. I niech się także dowiedzą, że w stosunku do Wrucka i Landvoigta Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie skorzystała z prawa łaski.

Boleszkowice, Czelin, Szczecin, Olsztyn, Warszawa 1954 r.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 35, 36. Dział Rolny — 818 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 38. Dział Korespondentów, Listów Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 658. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-299. Nr zamówienia 98.

GŁOS Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK III. Sobota 23 i niedziela 24 kwietnia 1955 roku Nr 17 (120)

Strofy o przyjaźni

DRZEWO genealogiczne przyjaźni polsko-radzieckiej tkwi korzeniami swymi głęboko w historii obu narodów. Kiedy w ponurym więzieniu ludów, jakim było państwo carów, zaczynała budzić się świadomość młodej klasy robotniczej — proletariatu, rosyjscy i polscy jej przywódcy, ramię przy ramieniu, przełamując obrosłe mchem lat niewoli uprzedzenia, ramię w ramię wystąpili do wspólnej walki o wolność i szczęście każdego prostego człowieka.

O tej starej przyjaźni polskiego i rosyjskiego robotnika mówi Leon Pasternak w tych oto pięknych strofach:

Gdy przeciw carom tajne spiski
knowali pierwsi socjaliści —
robotnik polski i rosyjski
wzajemnej nie znał nienawiści.
Obydwóch tropił szpicel carski
i ścigał gończy list ochrany,
obydwóch nahaj siekł żandarmski
— dla obu Sybir i kajdany.
Aż Lenin ręką Rewolucji
zwycięskiej w jednej szóstej świata
uścisnął dłonie prostych ludzi
i lud radziecki z polskim zbratał.

Przyjaźń polskiego i radzieckiego ludu pracującego, zrodzona z wiary w blask socjalistycznej jutrzenki wschodzącej nad światem, pomagała robotniczym dłoniom zwyciężać świat kapitału:

A kiedy górnik na Uralu
przekraczał plan dobycia węgla
— na odsiecz więźniom kapitału
i strajkującym szedł – Zagłębia...
I kiedy polski komunista
latami targał więzień kratę
i kamień buntu w przemoc ciskał
— radzieckich bronił pięciolatek,

pisze Pasternak.

Któż nie zna wzruszającego wiersza „Magnitogorsk", napisanego w 1933 r. przez Władysława Broniewskiego? Mowa w nim właśnie o takim więźniu, Janie:

Siedzę z Janem w trzynastej celi
na Ratuszu, pośrodku miasta,
trzy dni temu razem nas wzięli,
posadzili, trzymają i basta.
Siedzę, siedzę, liczę godziny,
Jan się zdrzemnął, o ścianę wsparty,
nad globusem jego łysiny
zaświtało kwadrans po czwartej.
Stęknął, ocknął się i beztrosko
wyprostował zgarbione plecy:
„Wiesz — powiada — w Magnitogorsku
dziś ruszają dwa wielkie piece..."
. . . . . .
I o Janie myślałem jeszcze,
i gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Polska,
i płonęły w śledczym areszcie
wielkie piece Magnitogorska.

Ale na czerwony płomień pieców Magnitogorska ruszyła brunatna chmura hitlerowskiej nawały. Wrzesień 1939 roku, który „jak czołg przetoczył się ziemi ojczystej przez piersi", poniósł wkrótce pożogę i krew daleko nad Dniepr i Wołgę, aby zmiażdżyć wolną ziemię wolnych ludzi. Że walka z hitleryzmem jest wspólną sprawą polskiego i radzieckiego narodu, rozumiano dobrze wśród postępowej części społeczeństwa. Świadectwem tego jest m. in. poemat „Armia Czerwona mówi", wydrukowany w grudniu 1941 roku w nielegalnym piśmie wychodzącym w Krakowie „Polska Ludowa". Oto co pisze zamordowany później przez hitlerowców autor tego poematu, Ignacy Fik:

Czekajcie na nas, bracia strudzeni,
wpatrzeni w świt przyszłości,
idziemy ku Wam przez ogień —
żołnierze Armii Wolności,
i przyniesiemy z sobą,
wierni tęsknotom naszym,
wszystkim narodom ziemi
pokój dla ich poddaszy.
A wtedy odrzucimy nasz sprzęt bojowy daleko,
by objąć w przyjaznym uścisku brata —
wolnego człowieka.
W sercach nam pożar zapłonie —
sztandar wzniesiemy nad głowy.
I my, prości żołnierze, dom zbudujemy nowy.

Okres wspólnych walk o to, by każdy mógł być wolnym człowiekiem, by polski chłop i radziecki kołchoźnik w spokoju „szumiące łany mógł żąć srebrzystym sierpem..., by przyszłym pokoleniom radość wstawała co rana" — zespolił mocno polskich i radzieckich ludzi, okrytych jednym żołnierskim płaszczem:

Mijały lata i deszcze.
Mijały lata i śniegi.
I jednym płaszczem okryci
Wspólnemu oddali się dziełu.
Gdzieś na kwaterze czytali,
Jedna książka — Eugeniusz Oniegin.
Druga — przy tej samej łojówce
czytana — to Pan Tadeusz.

— pisał Tadeusz Kubiak. A St. Ryszard Dobrowolski taki oto obraz tych wspólnych walk uwiecznił:

Z kościuszkowcami stalingradczycy,
z tkaczem z Fergany zamojski chłop —
żeby się mogło spełnić, co sławił
Adam Mickiewicz, i za co padł
pieśniarz swobody stu ludów – Puszkin:
WOLNY WOLNEMU NA WIEKI BRAT.

A kiedy skończyła się walka — rozbrzmiała „Pieśń o braterstwie" takimi słowami wypowiedziana przez Stanisława Wygodzkiego:

A żywy, co doszedł i został,
i w rękę wziął młot i maszynę,
by miasta budować i mosty
i rudę przetapiać na szynę,
ten wie, że wolność wykuwał
przyjaciel, towarzysz i brat —
Rosjanin i Polak. I czuwa
by dom był spokojny i świat.

Tej wspólnej walki i braterskiego tworzenia przyszłości uczył nas Lenin:

Mówił nam z książek i broszur,
w świetlicach mówił nam Lenin,
że mamy być iskrą pożaru —
słońca czerwonym promieniem.
Że mamy zło świata zburzyć,
z niewoli świat wybawić...

Lenin, przyjaciel prostego człowieka, który żył i tworzył również na naszej ziemi. Oto, co pisze o tym okresie leninowskiego życia Mieczysław Jastrun we „Wspomnieniu z Poronina":

Rozmawiał z nimi tu mieszkaniec wioski,
Lecz widać było, że zszedł z orlej skały.
Myśl jego w kłębach śnieżycy i w dymie
Nadlatywała, aby siąść na naszym brzegu,
Ubrać się w słowa, przyjąć jego imię
I w słońcu trwać jaśniejsza
od górskiego śniegu...
Widzę go wśród górskiej zimy.
Tu mieszkał. Jeszcze dziś skalistą ścieżką
Idzie z rękami w tył założonymi,
Spokojny, rzekłbyś, stulecia radzieckie,
Jak góry, waży pod czoła sklepieniem —
Wtedy, gdy wielki fakt był jeszcze dzieckiem,
Walka — sumieniem.

Pamięć o Leninie przekazuje młodemu pokoleniu Julian Tuwim we wzruszającym wierszu „Do córki w Zakopanem":

Kłaniaj się górom, córeczko,
kłaniaj się górom —
Śród głazów córko, śród głazów —
myśl o człowieku!
Mocno i pewnie chodząca po polskiej ziemi
Umiłuj lud sprawiedliwy, co Polskę zbudził.
A tam, kochanie, gdzie mieszkał
Włodzimierz Lenin
Złóż kwiatek. To był przyjaciel
tych prostych ludzi.

Leninowska nauka, która kazała radzieckiemu i polskiemu człowiekowi pracującemu ująć miecz w dłonie, aby wywalczyć socjalistyczną przyszłość, wskazała obu narodom nowy etap scementowanej wspólną walką przyjaźni — wzajemną pomoc w urządzaniu nowego, wolnego życia. Nie ucichł jeszcze huk armat, a już potoczyły się ze Wschodu na Zachód, z Moskwy do Polski koła pociągów, włożących zboże, materiały i sprzęt dla odbudowy zniszczonego kraju. A po tych latach pierwszej radzieckiej pomocy — przyszły dalsze, następne lata wymiany doświadczeń i wspólnego, socjalistycznego budownictwa, których trwałym pomnikiem stały się urządzenia dychowskiej elektrowni wodnej, potężny kombinat metalurgiczny im. Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie, Pałac Kultury i Nauki w Warszawie oraz wiele, wiele innych jeszcze, wspólnym wysiłkiem dźwiganych obiektów.

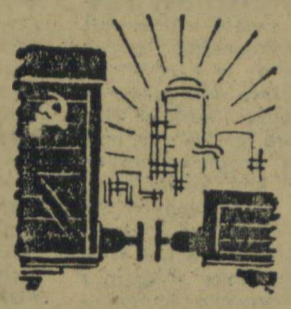

Nic dziwnego, że taki właśnie wspólny wysiłek radzieckich i polskich rąk złączonych w twórczej pracy mógł zrodzić taką „Rozmowę miast", jak u Konstantego I Gałczyńskiego:

Słuchaj, jak ty masz na imię?
Moskwa.
A ty?
Warszawa.
Tośmy z jednej rodziny olbrzymiej.
Pogadajmy o naszych sprawach
Co tam u was?
Budujemy szkoły.
A u was?
Robota w rękach się pali.
Żeby dzień za dniem wstawał wesoły.
Żeby jak słońce świecił socjalizm.
Żeby pięknie i sprawiedliwie było na ziemi,
Żeby wszędzie stół z chlebem i z kwiatami.
Żeby kobiety miały więcej jedwabiu w kwiaty,
a zakochani księżycowe noce.
Żeby pociągi od stacji do stacji
woziły maszyny rolnicze, zboże i owoce.
Żeby coraz więcej szczęścia w każdym roku,
w każde miasto i w każde sioło.
Żeby za oknem wszystkich małek pokój
szumiał pogodnie jak dąb.
I żeby rósł, sędziwy i wytrwały
korzeń w ziemi, a konary w gwiazdach.
I ptaki żeby na nim śpiewały.
Tak rozmawiały miasta.

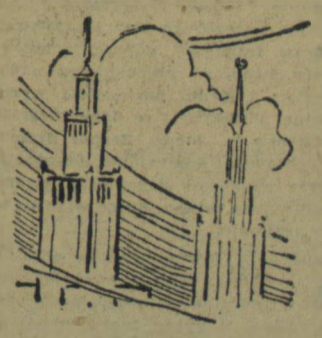

Słowo wiążące:
A. CZERMIŃSKI
Przerywniki:
M. WALENTYNOWICZ

Felietonowym słowem

O podcinaniu skrzydeł Pegazowi

Pańskie oko konia tuczy! Kto nie zna tego mądrego powiedzenia? Wprawdzie sprawy, o których chcemy dzisiaj pisać nic wspólnego z koniem nie mają — raczej z Pegazem — trzeba nam jednak użyć takiego porównania.

Pegaz to osobliwy gatunek konia. Posiada skrzydła oprócz kopyt, jest symbolem sztuki, poezji, muzyki — wszystkiego co piękne i wzniosłe. Wymaga z tej racji szczególnie pieczołowitej opieki. Dawnymi laty Pegaz bujał najczęściej w przestworzach, rzadko dotykał ziemi. Dosiadali go tylko ci, którzy, zagarnąwszy cały majątek tego świata uzurpowali sobie jednocześnie prawo wyłączności w korzystaniu ze wszystkich dobrodziejstw sztuki, nauki i kultury. Dzisiaj kultura jest dobrem powszechnym całego narodu. Pegaz — koń symboliczny zstąpił z niedostępnych dla ludu obłoków na soczystą zieleń ojczystych pól. I im więcej traktorów wypiera z pól prawdziwego konia — tym śmielej buja sobie Pegaz między opłotkami wiejskich chałup. Tym bliższe staje się ludowi poezja, teatr, taniec, muzyka.

Ostatni festiwal amatorskich zespołów artystycznych jest tego najwymowniejszym przykładem. Jesteśmy w trakcie eliminacji wojewódzkich tego festiwalu 205 zespołów scenicznych, baletowych, chórów i orkiestr z całego województwa demonstruje przed nami na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie dorobek rocznej pracy świetlic robotniczych, szkolnych i wiejskich. 205 zespołów! Liczba to wcale niemała, znak, że w Koszalińskiem pulsuje, rozwija się kulturalne życie. Umiemy coraz lepiej popędzać do galopu symbolicznego Pegaza. Są jednak między nami i tacy, którzy Pegazowi podcinają skrzydła, którzy nakładają mu cugle w biegu. Są tacy, którzy zbyt dosłownie pojęli powiedzenie „pańskie oko konia tuczy". Interesują się wyłącznie stanem prawdziwych koni czy nawet traktorów w swym powiecie, gromadzie, wiosce, a lekceważą najzupełniej potrzeby rumaka sztuki i kultury. Zapominają, że bardzo często za sprawą tego właśnie rumaka, pełnokrwistego i nie znoszącego braku opieki, podwaja się bogactwo kraju; ludzie, którzy go dosiedli pracują radośniej, bardziej ochoczo i wydajniej.

Oto trzy przykłady podcinania skrzydeł Pegazowi:

W gromadzie Warszkowo — donosi korespondent — stoi budynek, a w tym budynku bogate jest urządzenie: scena teatralna, sala, balkon, pomieszczenia na szatnię i na bufet. Nikt jednak z tego nie może korzystać. Młodzież Warszkowa i pobliskich wiosek chętna do imprez i kulturalnych rozrywek nie ma gdzie po pracy spędzać czasu. Bowiem budynek ze sceną, z salą, z balkonem, z szatniami znajduje się w opłakanym stanie. Okna ma powybijane, sufity popękane, dach w czasie niepogody częstuje deszczem, u drzwi brakuje klamek. Gromadzka Rada Narodowa w Warszkowie nie zwraca na to zupełnie uwagi. Nic nie obchodzą Gromadzką Radę Narodową potrzeby kulturalne młodzieży...

W gromadzie Trzebielino, w powiecie Miastko, działają dwie świetlice: gromadzka i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Trwa rywalizacja między świetlicami. Niedobra rywalizacja. Świetlica „Samopomoc Chłopskiej" zabiera wszystek sprzęt ze świetlicy gromadzkiej: stół ping-pongowy, ławki itd., świetlica gromadzka powoli pustoszeje, a radni gromadzcy nie dostrzegają tego...

Nie lepiej jest z wyposażeniem świetlicy w zespole PGR Biesowice. „Objazdowy" na wszystkie gospodarstwa zespołu stół ping-pongowy, kilka ławek i trzy stoliki — oto całe urządzenie. Sala świetlicy wyremontowana, ale nie wybielona, nie przyciąga młodzieży. Czyżby w zespole PGR Biesowice nie było funduszów na inwestycje kulturalne? A może nie ma tylko inicjatywy i dobrej woli ku temu?

Na zakończenie list młodzieży z gromady Porost:

„...My, młodzi gromady Porost napotykamy na duże trudności, z którymi nie możemy sobie poradzić. Brak nam świetlicy, nie mamy gdzie wieczorami spędzać wolnych chwil, bawić się, uczyć pieśni, tańca i sztuk teatralnych, zająć przygotowaniami do Światowego Festiwalu Młodzieży. Zwracaliśmy się już kilkakrotnie z naszymi kłopotami do odpowiednich władz, ale nikt nam dotąd nie pomógł. Najmniej interesują się nami nauczyciele miejscowej szkoły, mimo że ich pomoc byłaby niewiększą skuteczną..."

Niedobrze jest w Poroście, że nauczyciele nie czują potrzeb młodzieży. Nie dobrze jest w gromadach Warszkowo i Trzebielino, że rady narodowe nie dbają o miejsca wypoczynku po pracy. Niedobrze, że w zespole PGR Biesowice brakuje funduszów na urządzenie świetlicy. Ale czy tylko w tych gromadach i w tym, wyszczególnionym dla przykładu, zespole PGR źle się dzieje ze sprawami kultury? Rozejrzyjcie się dokładnie w swoich gromadach, gospodarstwach rolnych, wioskach i miasteczkach. Pamiętajcie: młodzież ochoczo garnie się pod skrzydła Pegaza! A Pegaz to osobliwy gatunek konia — kocha sztukę, poezję, muzykę — piękno. Wymaga szczególnie pieczołowitej opieki.

karp

Rolnictwo korzysta z dobrodziejstw energii atomowej

ABY były lepsze plony, aby otrzymać więcej chleba i cukru, więcej lnu czy oleju rzepakowego, trzeba dobrze poznać życie roślin. W tym poznawaniu bardzo nam pomagają tzw. **izotopy promieniotwórcze, czyli radioaktywne.**

CO TO SĄ IZOTOPY PROMIENIOTWÓRCZE?

Otóż są to po prostu sztuczne odmiany rozmaitych pierwiastków występujących w naturze. A więc np. promieniotwórczy węgiel, promieniotwórczy azot, promieniotwórczy fosfor, promieniotwórcza siarka i wiele, wiele innych. Izotopy te otrzymuje się z pierwiastków naturalnych przez naświetlenie ich promieniami wyzwalanymi we wnętrzu stosów atomowych. Na tej właśnie drodze wytwarza się obecnie ogromne ilości izotopów promieniotwórczych, o jakich dawniej trudno było nawet marzyć. Związek Radziecki jest właśnie wielkim producentem tych izotopów. Jak dowiedzieliśmy się ostatnio — i my będziemy w niedalekiej przyszłości mogli, dzięki przyjacielskiej pomocy naszego wielkiego sąsiada, sami wytwarzać te ciała promieniotwórcze.

Jak wykorzystamy je w rolnictwie? Dziś już można ustalić różne sposoby zastosowania tych izotopów, opierając się na badaniach przeprowadzonych dotychczas w Związku Radzieckim i w wielu innych krajach.

Ważne np. jest dokładne poznanie, jak różne rośliny wykorzystują rozmaite składniki gleby, jak poszczególne pierwiastki przenikają z podłoża do wnętrza roślin. Zagadnienie to związane jest, oczywiście, ściśle ze sprawą nawozów naturalnych i sztucznych. Aby to wyjaśnić, do nawozów dodaje się odpowiednich izotopów promieniotwórczych. Na przykład do nawozu fosforowego dodajemy jego odmianę radioaktywną. Wówczas nawóz ten został jak gdyby opatrzony etykietką. Do jakiejkolwiek teraz części rośliny trafi fosfor, zawsze będzie on zawierać nieznaczną ilość izotopu promieniotwórczego. Ten zaś izotop, jak sama nazwa wskazuje, wysyła w przestrzeń promieniowanie, które łatwo potrafimy wykryć za pomocą odpowiednich przyrządów. Radioaktywna odmiana stanowi tu coś w rodzaju światełka, po którym poznajemy także obecność odmiany zwykłej, trwałej.

Stosując tę metodę, przekonano się np., że zboża wykorzystują fosfor głównie we wczesnym okresie wzrostu. Ziemniaki natomiast równomiernie pobierają go przez cały okres wegetacji. Wchłanianie fosforu przez bawełnę zależy od żyzności gleby. Ważne też jest, jaki związek tego pierwiastka znajduje się w podłożu. W zależności bowiem od tego rośliny pobierają go szybciej lub wolniej.

Dzięki izotopowi promieniotwórczemu fosforu przekonano się również, że pierwiastek ten umieszczony w bardzo bliskim sąsiedztwie sadzonek ziemniaczanych zwalnia, hamuje ich wzrost. Dzieje się to prawdopodobnie na skutek uszkodzenia młodych korzeni.

Fosfor musi również przejść w glebie pewien cykl przemian, zanim roślina zacznie go sobie przyswajać. Okazało się bowiem, że pobiera go ona raczej z istniejących rezerw w ziemi niż z dodanego nawozu.

AUTORADIOGRAFIA

Bardzo ważne jest zbadanie, jak pobrane pierwiastki rozmieszczone są w różnych częściach roślin. Wykonuje się to za pomocą tzw. **autoradiografii.**

Metoda ta jest prosta. Zapoznajemy się z nią na przykładzie promieniotwórczej odmiany fosforu. Izotop ten razem z wielką ilością fosforu naturalnego wysiewano do gleby pod postacią nawozu. Roślina pobierała wysiany nawóz i fosfor wędrował następnie do rozmaitych jej części. Aby teraz poznać rozmieszczenie fosforu, brano liście, części łodygi, ziarna, potem przecinano je i przykładano do odpowiednich klisz fotograficznych. Promieniowanie, wysyłane przez obecny fosfor radioaktywny, powodowało zaczernienie kliszy w tych miejscach, gdzie się on znajdował. Zaczernienie było tym silniejsze, im więcej w danej części rośliny znajdowało się izotopu promieniotwórczego, a tym samym im więcej było tam fosforu naturalnego. Pierwiastek — w naszym wypadku fosfor — sam więc „zapisał" swoje położenie na kliszy fotograficznej, nazywa się to właśnie autoradiografią. W ten sposób otrzymaliśmy „mapę" rozmieszczenia pierwiastka w roślinie.

Na zdjęciach widzimy przykłady kilku autoradiogramów różnych roślin, wykonane przez uczonego radzieckiego Drobkowa.

W grochu fosfor gromadzi się w korzeniach, wierzchołku pędu oraz liściach. Rad w pomidorze trafia głównie na brzegi liści, a także wypełnia korzenie.

Autoradiografia pozwala na szybkie zbadanie rozmieszczenia różnych pierwiastków w roślinach i ich wędrówek od korzeni do wierzchołka pędu. Nie może ona jednak dostarczyć dokładnych danych, jakie uzyskujemy przez bezpośredni pomiar promieniowania danego izotopu za pomocą specjalnych przyrządów.

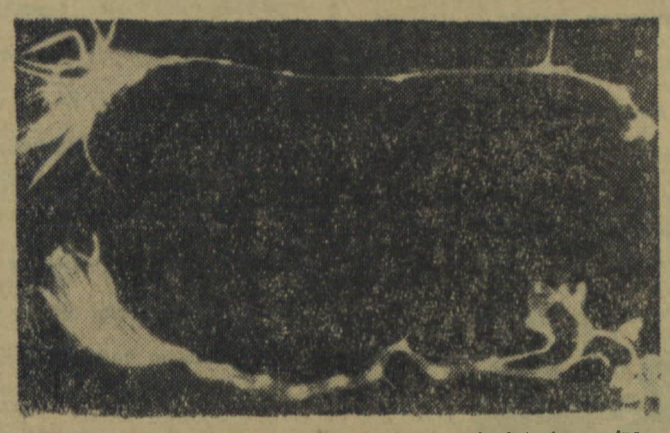

Autoradiogram grochu zawierającego promieniotwórczy izotop fosforu.

NAWOZY PROMIENIOTWÓRCZE

Badania nad wpływem nawozów promieniotwórczych na rozwój roślin zostały podjęte jeszcze przed pierwszą wojną światową. Wysiewano nawozy zawierające nieznaczne ilości radu itp. pierwiastków, a następnie studiowano wzrost koniczyny, owsa, buraków cukrowych, a nawet róż i chryzantem. Na podstawie przeprowadzonych badań uczeni doszli wówczas do wniosku, że pierwiastki promieniotwórcze zwiększyły urodzaj o 10—20 proc. Wysoki koszt stosowanych nawozów uniemożliwił jednak przeprowadzenie prób na większą skalę. Obecnie okazało się jednak, że na aktywnym izotopem fosforu wozy promieniotwórcze nie używano do karmienia drobiu — zwłaszcza kur nośnych. Tą drogą zbadano przemianę fosforu w organizmach tych ptaków.

Autoradiogram pomidora zawierającego promieniotwórczy izotop radu.

zwiększają plonów. Wnikając natomiast do wnętrza roślin, osadzają się tam i ze względu na szkodliwość dla zdrowia ludzkiego uniemożliwiają spożywanie czy wykorzystywanie „radioaktywnych" roślin.

Pomimo ujemnego wyniku — badania nad nawozami promieniotwórczymi przyniosły niespodzianą korzyść. Okazało się mianowicie, że można wykorzystać je do... fabrykacji różnych związków chemicznych zawierających radioaktywne atomy. Wytwarzanie związków tych na drodze syntezy w laboratoriach jest bowiem często trudne, a nawet niemożliwe do przeprowadzenia. Tymczasem rośliny fabrykują takie połączenia chemiczne szybko i bez trudności, że wymienimy przykładowo chociażby skrobię, cukier buraczany, chlorofil (zielony barwik roślin) czy digitalinę (lekarstwo nasercowe). Jeśli roślina ma do dyspozycji nawóz zawierający m. in. promieniotwórcze atomy, to wbuduje ona te atomy do wytwarzanych przez siebie związków. Łatwo później wydobywać z rośliny te związki. Mają one zaś wielkie znaczenie dla wielu prac naukowych z dziedziny chemii, biologii i medycyny.

IZOTOPY PROMIENIOTWÓRCZE LECZĄ ROŚLINY...

Izotopy promieniotwórcze, sygnalizując stale swoją obecność, umożliwiają śledzenie rozchodzenia się i postępów chorób roślin. Radioaktywne izotopy żelaza, fosforu i siarki z powodzeniem stosowano np. do badania tzw. **chlorozy** w liściach tytoniu, do kontroli rozmaitych grzybków i bakterii chorobotwórczych. Z pomocą tych odmian promieniotwórczych śledzi się zachowanie szkodliwych owadów, a także skutki działania różnych środków owado- i grzybobójczych, jak azotoks (DDT), gammeksan czy siarka.

Wiemy już, że fosfor promieniotwórczy (a więc i fosfor naturalny) gromadzi się w dojrzewających ziarnach zbóż. Ziaren znaczonych zatem radioaktywnym izotopem fosforu

...I ZWIĘKSZAJĄ PRODUKCJĘ ŻYWNOŚCI

Izotopy promieniotwórcze stosowano również w celu znalezienia nowych dróg zwiększenia produkcji mięsa, mleka i jaj. Radioaktywnej odmiany jodu użyto np. dla stwierdzenia, dlaczego jodowana kazeina (białko, główny składnik białego sera) przyspiesza odtłuszczanie zwierząt. Okazało się tu, że jod wędruje do tarczycy i pobudza ją do zwiększonego wydzielania pewnego związku chemicznego (hormonu) przyspieszającego przemianę materii. Dzięki temu następowało również i przyspieszone spalanie tłuszczów odłożonych w organizmie zwierząt.

Mgr inż. OLGIERD WOŁCZEK
pracownik naukowy
Instytutu Fizyki PAN

Eliminacje

— OBECNIE — zapowiada konferansjer — wystąpi zespół dramatyczny przy LZS Grabczyn, powiat Szczecinek. Sztuka Tadeusza Gołdzikiewicza zatytułowana: „W starej chałupie".

Kurtyna idzie w górę. Młodzi aktorzy mają początkowo tremę. Poruszają się po scenie nieporadnie, mówią niewyraźnie. Ale wkrótce zespół „rozkręca się" i przykuwa uwagę widzów tragedią pańszczyźnianego chłopa, który zwabiony obiecankami nadania szlachectwa i ziemi, postanawia wyruszyć na wojnę. Pozostawia w domu bezradną żonę, dziecko i... biedę. Zespół dramatyczny przygotował pomysłowe dekoracje, stroje, dobrze opanował staropolską gwarę, w której jest pisana sztuka, dając widowisko na dobrym poziomie.

Opada kurtyna. Rozbrzmiewają oklaski. Zaglądamy za kulisy. Wizyta pozwala nam odkryć jeszcze jedną wartościową cechę zespołu: dyscyplinę. Wszyscy biorą udział w uprzątaniu sceny, rozbieraniu dekoracji.

Nie ma mowy o tym, żeby dłużej porozmawiać z kierownikiem zespołu, Jerzym Doroszewskim. W telegraficznym skrócie wyliczca tylko ważniejsze sprawy: zespół powstał z końcem 1953 roku, ma na swym koncie 18 występów, II miejsce na eliminacjach powiatowych w ubiegłym roku i I miejsce w bieżącym roku. Chłopcy pracują z zapałem w zespole. Z niemniejszym zapałem grają w piłkę. Najlepsi, to Edgar Unke, Heinz Klauze, Edmund Panfil, Genowefa Ryngier.

• • •

Wracamy na salę. Występują kolejne zespoły: Czaplinek, Borzytuchom..., na scenie występują duety i tercety wokalne. Słuchamy piosenek polskich i radzieckich, słuchamy utworów operetkowych, występują zespoły dramatyczne. Ta różnorodność form i treści występów jest jedną z największych niespodzianek tegorocznych eliminacji wojewódzkich.

Osobny rozdział stanowi publiczność. Jej zachowanie bynajmniej nie wpływa „krzepiąco" na młodych artystów-amatorów. Bo wczujmy się w ich położenie. — Wkładamy wszystkie swoje umiejętności i całe serce w jak najlepsze wykonanie roli. Wywołujemy u widzów zainteresowanie. Sami przeżywamy głęboko sztukę. A tu, w chwili największego napięcia, do naszych uszu dochodzi z widowni trzask krzeseł, skrzypienie butów, głośna rozmowa.

Są to wypadki niestety dość częste. Winę za to ponosi niezdyscyplinowana część publiczności. Ale ponoszą ją również organizatorzy imprezy, którzy wpuszczają widzów w czasie trwania występów, a także sami kręcą się po sali.

• • •

Widzowie śledzący z uwagą występy poszczególnych zespołów w eliminacjach wojewódzkich mogą stwierdzić, że poziom ich podniósł się wyraźnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Nie mamy oczywiście zamiaru sugerować naszym czytelnikom jakichś uogólniających stwierdzeń. Nie czas jeszcze na to, bowiem eliminacje trwają. Taki jednak wniosek można wysnuć już po pierwszych dniach występów zespołów artystycznych naszego województwa.

70 godzin na pełnym morzu

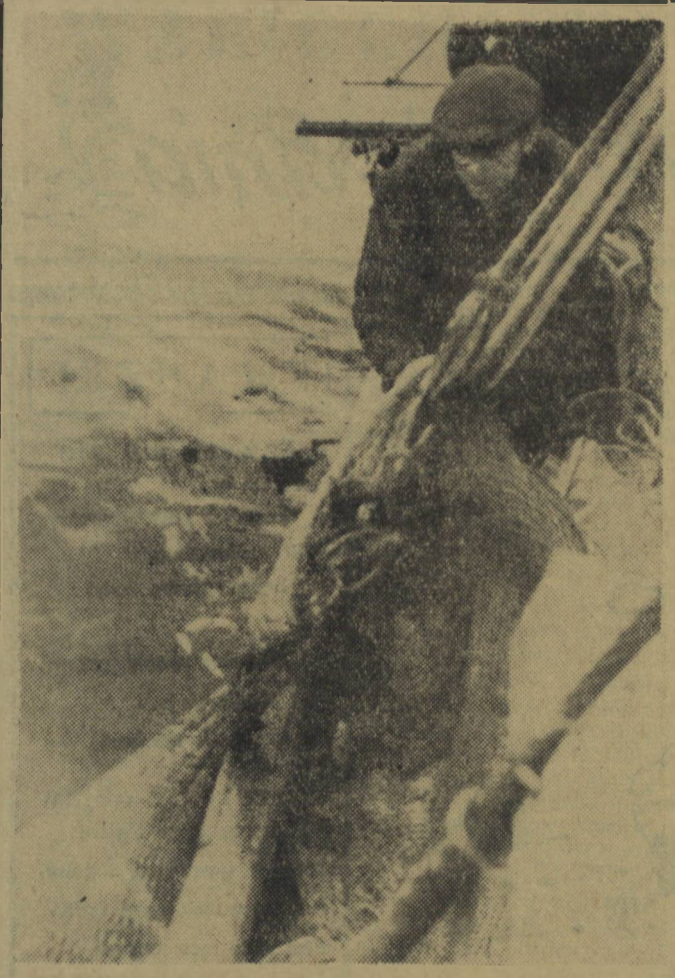

Zakładanie stropu to specjalność Pietruchy. Wypełniony rybami worek już za chwilę znajdzie się na pokładzie.

MINĘŁO już przeszło sześć lat, kiedy po raz pierwszy opuszczałem ustecki port, udając się na „szerokie wody" i... znów stoję na pokładzie.

Tylko wtedy był piękny, letni wieczór. Blado-różowe promienie zachodzącego słońca migotały na lekko łuszczącej się tafli morza. „Zaruskiego" obległy setki wczasowiczów. Na molo szum, krzyki. Mamusie żegnają swych synków udających się w daleki rejs.

Pada rozkaz — oddaj cumy. W odpowiedzi na powiew kilkuset różnokolorowych chusteczek powtórzyliśmy za kapitanem: „Chłopcy! A-hoj!" i jeszcze w główkach portu błysnęliśmy na pożegnanie płachtą 340 m² żagla. Na kompasie strzałka wskazywała kurs 90°. Za nami pozostał port, pozostali rówieśnicy zazdroszczący nam rejsu na żaglowcu... Płynęliśmy w odwiedziny do przyjaciół w Leningradzie. Dzienniki zamieszczały reportaże, ekipa filmowa kręciła film. Tak było kiedyś. A teraz?

Szyper Kazik Jermakowicz pisze w dzienniku kutrowym, a ja w swoim zeszycie: „Wyjście z portu godz. 24". W porcie głucha cisza. Jesteśmy jedyną załogą, która wychodzi w morze.

Wszystkie kutry wyszły dzień wcześniej. „Ust 38" musiał zostać, bo warsztaty nie miały pasa klinowego do prądnicy. Ustka śpi i tylko gdzieniegdzie błyskają światełka. Jest nas sześciu. Kazik, motorzysta — Czesław Pietrucha, starszy rybak — Mikołaj Bibow, rybak — Jan Kabała, praktykant — Marian Strzelecki, no i ja na przyczepkę do kubryka. Wychodzimy jak niemal każdego dnia, każdy inny kuter. Bez czułych żegnań, kwiatów, matczynych łez.

Pogoda jest nienajlepsza. Wprawdzie morze spokojne, ale widoczność bardzo słaba. Port otuliła gęsta mgła. Chroniąc się przed przenikliwym chłodem, ubraliśmy grube, watowane kombinezony. Jedyną wyraźną oznaką życia na kutrze jest pykanie motoru. Strzelecki krząta się w kubryku. Rozpala ogień. Bibow i Kabała zbroją nową sieć, układając ją po prawej stronie pod relingiem, by o świcie bez trudu wyrzucić za burtę.

Silnik zwiększa obroty. Kazik włącza sprzęgło i kuter nabiera szybkości. Ostrym dziobem rozpruwa wodę kanału. Mijamy główki portu i wchodzimy w krąg świateł ustieckiej latarni morskiej. Sekunda przerwy i pięć sekund światła. Tam też dyżurują ludzie, których zadaniem jest czuwanie, by światło od zmroku do świtu wskazywało rybakom i marynarzom drogę. Ale tym razem ich praca niewiele pomaga kutrom zdążającym do portu. Mgła jest tak gęsta, że już po kilkuset metrach nie widzimy żadnego światła. Trudne zadanie będzie miał Janusz Korcz, wracający na „Ust 34" z łowiska.

Kazik ustalił kurs 10°. Wyrzuciliśmy log i jeszcze przez dłuższą chwilę wypatrujemy świateł „Ust 34". Powinien już tu być, a o wypadek w takiej mgle nie trudno.

Nie widać nic. Przy sterze zostaje Kabała. Za dwie godziny zmieni go Bibow. Idziemy spać, bo za 4 godziny log wykaże odległość 42 mile od portu i rozpocznie się normalny dzień wytężonej pracy.

Bibow okrzykiem „Pobudka!" nie zrobił przyjemnego wrażenia. Pietrucha udaje, że nie słyszał.

Wyszliśmy na pokład. Otoczyła nas sina jak serwatka bladość. Mgła przerzedziła się trochę, ale nadal już w odległości 100—150 metrów nic nie widać. Kutrem kołysze długa i spokojna, ledwie wyczuwalna fala. Morze wydaje się ciemne jak czerń nocy, lecz to tylko złudzenie, bo wyrzucona sieć jaskrawo odbija zieleń wody.

Od tego momentu zaczęły się dla mnie chwile pełne emocji. Sieć wlecze się po dnie o kilkaset metrów za nami. Stalówki naprężone jak struny. Głębokość — 80 metrów.

Co dzieje się z siecią? Czy łapie ryby? Kazik wykreślił kurs 80°. Idziemy na wschód z lekkim odchyleniem ku północy, tuż przy kamieniach. Korcz złowił w tym miejscu w ciągu 2 dni 200 skrzynek ryby. Co będzie jeśli za dwie godziny wyciągniemy tylko strzępy sieci? A może napełnimy 50 skrzyń?

Technika w rybołówstwie zrobiła znaczne postępy. Mamy piękne i bezpieczne kutry, wyposażone w silne motory. Windy wyciągają sieci. Człowiek na każdym kroku odczuwa dobrodziejstwo techniki. Radio, telefony, a nawet echo-sondy wykrywające ławice ryb, ale nie ma jeszcze urządzenia, które by wskazywało, czy ryba wchodzi do sieci. Niepewność o wynik jest męcząca. Nie pomogą jednak żadne domysły. Rybołówstwo wymaga hartu i cierpliwości.

Na razie porządkujemy więc sprzęt na pokładzie. Strzelecki gotuje kawę. Schodzimy do kubryku na śniadanie. Na stole pojawiają się krążki kiełbasy, jaja...

* * *

Następuje moment wyciągania sieci. Kuter zataczа półkole. W ruch idzie winda.

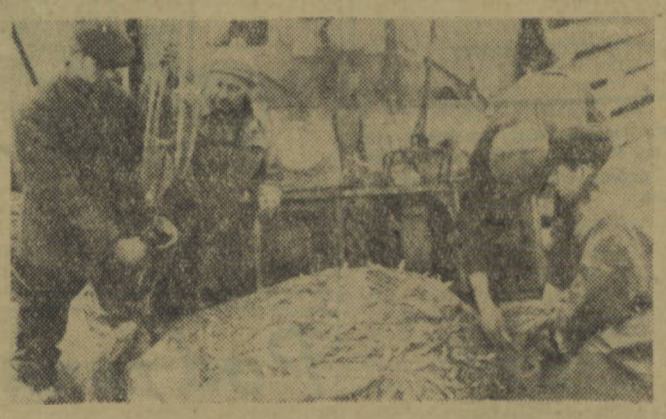

Za chwilę Kabała odwiąże worek i pokład pokryje się brzuchatymi dorszami, srebrno-zielonkawymi śledziami i brunatnymi flądrami.

Już niedługo będziemy znali rezultat 2-godzinnego trału. Ale te chwile pełne napięcia, wydają się nieskończenie długie.

Woda kotłuje się i na pokład wyskakuje deska. Jest pobrudzona gliną. Dowód, że szliśmy tuż przy kamieniach. Może w worku (określenie matni przyjęte wśród rybaków morskich) są kamienie?

Jeszcze tylko trzeba wyciągnąć słomiaki. Kilka metrów tej grubej, manilowej liny, wyciągamy rękoma. Dalej pociągnie znów winda. Za nimi są herkulesy (stalowo-manilowe liny) i... sieć.

Oczy całej załogi skierowane są na wodę. Gdzie worek? To pytanie stawia sobie każdy, chociaż nikt nie wypowiada go głośno. Nareszcie! Kilkadziesiąt metrów od kutra wypływa na powierzchnię długa kicha. Sieć cała, ryba w worku. Na twarzach rybaków pojawia się uśmiech zadowolenia.

Teraz tylko założyć strop (specjalny łańcuch) i na talii (hak i liny dźwigu) wciągnąć worek. Pokład mieni się od brzuchatych dorszy, srebrno-zielonkawych łusek śledzi, brunatnych fląder.

Kazik pisze w dzienniku: pierwszy hol 5^{20}—7^{15} kurs 80° kwadrat M. N. 9. Wiatr bardzo słaby, zmienny. Stan morza — zero. Mgła. 29 skrzyń. W tych krótkich, beznamiętnych, zupełnie niezrozumiałych dla laika stwierdzeniach, określona jest praca całej załogi. Nie ma znaczenia, że Bibow opiekuje się sieciami, Jermakowicz stoi przy sterze, Pietrucha pilnuje silnika, a Kabała i Strzelecki wrzucają ryby do skrzynek. Wynik zależy od pracy każdego z nich.

W pierwszym dniu Kazik 6 razy wpisywał do dziennika tylko fachowcom zrozumiałe określenia. Przy drugim holu dopisał jeszcze jedno stwierdzenie — 5 proc. uszkodzenia sieci. Oprócz ryby, znalazły się w worku dwa kilkudziesięciokilogramowe kamienie. Przy ostatnim holu, po 15 minutach trałowania — 15 proc. uszkodzenia sieci. W morzu jest jeszcze wiele wraków.

Minął pracowity dzień. W lodowni mamy około 90 pełnych skrzyń. O 23^{30} rzucamy kotwicę. Kilka godzin odpoczynku. Następnego dnia znów rozpoczynamy swoistą orkę. Co dwie godziny wyciągamy sieć. W przerwach układamy i ładujemy ryby.

Trzeciego dnia zaczęło dobrze kiwać. Zerwał się silny, północny wiatr. Kuter skacze na falach jak piłka. W kubryku i kuchni nieustanny rumor. Co chwilę jakiś przedmiot wali się z łoskotem na ziemię.

Trudno ustać na pokładzie, na który wdzierają się strumienie wody.

Wyniki połowów są coraz słabsze. 12, a nawet 7 skrzynek z holu nie równoważą wysiłku. O 14-ej kończymy trzeci hol i bierzemy kurs na Ustkę.

Po 70 godzinach widzimy znów światła Ustki. Stajemy w kolejce pod wyładunkiem i o 22 z minutami schodzimy na ląd.

Skończył się jeden z wielu rejsów, niczym w zasadzie nie różniący się od innych. Przywieźliśmy ponad 7 ton ryb. Ale w karierze młodego szypra Jermakowicza były i rejsy pełne dramatycznych przeżyć. Zdarzyło mu się w 7 lat po wojnie złowić puszkę iperytu, walczyć niejednokrotnie z gwałtownymi sztormami. O tym też są tylko krótkie wzmianki w dzienniku kutrowym.

Tekst i zdjęcia
WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Festiwal coraz bliżej...

NIE przebrzmiały jeszcze w wypełnionej po brzegi sali ostatnie tony mazowieckiej „kukułeczki", a już ze sceny rozbrzmiewa inna piosenka. Potem tańce, deklamacje, fragmenty sceniczne i całe sztuki.

Młodzi artyści różnie wywiązują się ze swych ról — jedni występują pewnie i śmiało — inni z wyraźną tremą i oporem. Wszystkich jednak cechuje ogromny zapał i przejęcie ambicją, aby w tym wielkim turnieju muzyki, tańca i żywego słowa wypaść jak najlepiej. Przecież to przedfestiwalowe eliminacje...

W takim gorącym nastroju przebiegały w powiecie złotowskim powiatowe eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych. Swym zasięgiem i rozmachem prześcignęły zdecydowanie wszystkie dotychczasowe imprezy tego rodzaju. W ciągu kilku dni przesunęło się przez scenę złotowskiego PDK 75 zespołów przedstawiając dziesiątki sztuk i fragmentów scenicznych, programów pieśni, tańca i deklamacji.

Ogromnie wzrósł udział zespołów wiejskich — podczas gdy w roku ubiegłym na 17 biorących udział w powiatowych eliminacjach zespołów było zaledwie 5 wiejskich, to w roku bieżącym wystąpiło 40 zespołów ze świetlic gromadzkich, spółdzielń produkcyjnych i PGR-ów pow. złotowskiego.

A poziom eliminacji?

Wystarczyło w czasie eliminacji spojrzeć po wypełnionej szczelnie sali, posłuchać żywych, pełnych uznania uwag i komentarzy, aby stwierdzić, że choć wielu zespołom zabrakło scenicznej rutyny, to jednak podbiły serca złotowian zapałem i świeżością wykonania.

— Takich eliminacji jeszcze u nas nie było — powtarzała się ogólna opinia.

REPERTUAR — SPRAWA ZANIEDBANA

Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Złotowie oceniając organizację i przebieg powiatowych eliminacji zespołów artystycznych nie upajało się liczbą występujących zespołów ani też powodzeniem całej imprezy. Poważnie zastanawiano się natomiast nad niedostatkiem i brakami dotychczasowej pracy kulturalnej wśród młodzieży.

— Wielki wzrost ilości zespołów zwłaszcza wiejskich, podniesienie poziomu występów, to niewątpliwie duże osiągnięcia — dowodził gorąco przewodniczący ZP tow. Chomicz — ale czy dostatecznie patrzyliśmy na to, z czym, z jakim repertuarem artystycznym idziemy do naszej młodzieży? Nie, sprawę doboru tematyki sztuk, deklamacji, piosenek czy wierszy puściliśmy na żywioł. Kierownik zespołu dobierał repertuar według własnego uznania — nie zawsze jednak trafnie i szczęśliwie, gdyż nikt mu przy tym nie pomógł i nie doradził. I tak wyraźnie widać u zespołów szkolnych ucieczkę od tematyki współczesnej — silenie się na sztuki klasyczne — nawet wówczas, gdy zespół nie miał na to warunków. To jest nasze zaniedbanie, wynik słabości naszego kierownictwa politycznego pracą kulturalną wśród młodzieży.

Prezydium ZP obradowało długo. Szeroko dyskutowano nad podstawowym problemem — ożył nie kończący się wśród działaczy kulturalnych spór: co lepsze dla zespołów — tematyka współczesna czy klasyka. Ale wniosek końcowy nie nasuwał nikomu wątpliwości — w dalszej przedfestiwalowej pracy trzeba bacznie czuwać nad doborem tematyki kulturalnej — trzeba postawić przed młodzieżą nowe, porywające problemy.

PIĘKNA, CENNA INICJATYWA

250 lat temu urodził się w Pile wielki syn narodu polskiego Stanisław Staszic. Dziś, kiedy szacunkiem i miłością otaczamy to wszystko, co w naszej kulturze i nauce było wielkie, piękne, postępowe i śmiałe, uroczyście obchodzić będziemy również rocznicę urodzin tego wielkiego uczonego, działacza i męża stanu.

Młodzież złotowska wystąpiła z piękną inicjatywą urządzenia z tej okazji dla całego regionu — 5 pobliskich powiatów z województwa koszalińskiego, poznańskiego i bydgoskiego, wspólnie, uroczystego obchodzenia tej rocznicy. Na program złożą się pogadanki, wieczornice, konkursy gazetek ściennych, turnieje recytatorskie itp. Kulminacyjnym punktem uroczystości ma być wielki festyn młodzieży z tych wszystkich powiatów, na którym wystąpią najlepsze zespoły z odpowiednio przygotowanym programem artystycznym, zawody sportowe oraz wspólne zabawy. Już dziś młodzież złotowska gorąco przygotowuje się do festynu.

— W programie naszym — mówią towarzysze — chcemy pokazać nasz regionalny dorobek kulturalny, to wszystko, co ocalało ze skarbów ludowej kultury ziemi złotowskiej.

— Przygotowujemy obrazek etnograficzny, montaż z historii walk mieszkańców ziemi złotowskiej o polskość, pieśń o ziemi złotowskiej na 500-osobowy zespół połączonych chórów — mówi kierownik Domu Kultury w Złotowie tow. Split.

— I połączymy to ze sprawą Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie — dodaje tow. Chomicz — bo przecież właśnie nasza praca przedfestiwalowa w terenie musi zawierać w sobie ściśle ze sobą związane te dwie sprawy: umiłowanie naszej rodzimej, ludowej kultury, najpiękniejszych tradycji i najcenniejszych pamiątek oraz poczucie nierozerwalnego braterstwa całej młodzieży — wszystkiego, co na świecie młode i postępowe.

LESŁAW GNOT

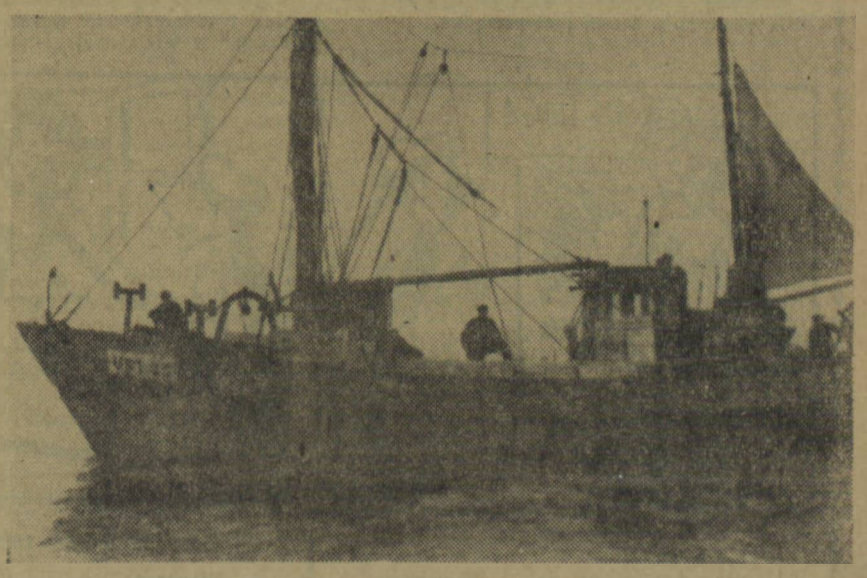

Na łowisku spotkaliśmy również „Ust 35" szypra Jefimowa...

KAROL KORD

Satyra na humor

Rzeknij do głupca: Źle u was stoi
Praca, kolego!
A on cię żartem wnet uspokoi:
Śmiejcie się z tego!
Gdy partaczowi powiesz te słowa:
Coś tu — nie tego...
Odpowie z miejsca: Spokojna głowa!
Śmiejcie się z tego!
Zgań marnotrawcę, a on zanuci:
Hola, wolnego!
Albo to wasze, że was tak smuci?...
Śmiejcie się z tego!
O planie wspomnij, o rytmiczności,
Powiedz: Dni biegną!...
A typ cię mętny żartem ugości:
Śmiejcie się z tego!
Bumelantowi przygań, a powie:
I cóż w tym złego.
Jaki z was dziwny, ponury człowiek,
Śmiejcie się z tego!
O śmiech walczymy. Śmiech często leczy,
Wady i błędy gubi.
Śmiech mądry zwycięską potyczkę stoczy
Ze śmiechem głupim.

W PGR Klaryszewo (zespół PGR Trzcinno) nie ostrzyżono w r. ub. ani w r. b. 340 owiec. Winę za niedbalstwo ponosi przede wszystkim zootechnik zespołu ob. Hauptman. (Z koresp. R. K.)

— Uroczyście przyrzekam, że już od jutra zaczynamy was strzyc...

Prezes Zarządu PZGS w Złotowie miewa oryginalne pomysły. Oto np. z jego inicjatywy zobowiązania 1-majowe zostały w PZGS „opracowane" przez kierowictwo i podane do wiadomości załodze „celem realizacji". Ostatnio znów prezes zadecydował, aby szkolną salę gimnastyczną w Zakrzewie, która na nieszczęście znajduje się w obrębie budynków GS, przebudować na... piekarnię.

(Z korespondencji ob. H.)

— Mogę wam najwyżej odstąpić starą piekarnię. Przebudujecie ją sobie na salę gimnastyczną i... sprawa załatwiona.

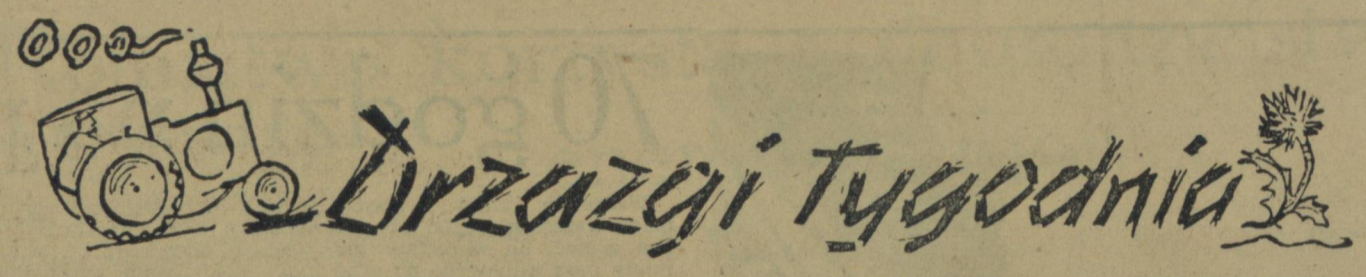

Zdziwił się brygadier traktorowy POM Dygowo Zygmunt Windys, gdy w spółdzielni produkcyjnej w Miarynku nie znalazł pozostawionej przez siebie pod szopą nowej ramy podorywkowej do „Zetora" oraz kilku innych części do maszyn rolniczych. Części zginęły. Po pewnym czasie okazało się, iż znajdują się one w składnicy złomu GS w Karlinie. Zarząd GS odmówił brygadierowi wydania ramy podorywkowej, stwierdzając, iż gdyby nawet dopiero co wyszła ona z fabryki, to skoro znajduje się w składnicy, jest tylko złomem.

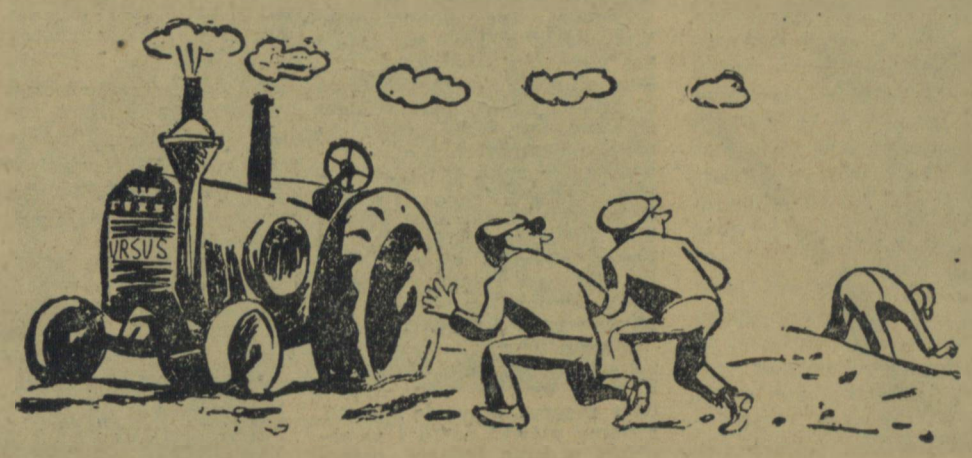

— Prezesie! Ciach! Bierzmy traktor na składnicę. Tylko ostrożnie, żeby traktorzysta nie zobaczył...

FRASZKI

Zawsze mu źle

Przedtem —
podniósł krzyk oburzony:
— W spółdzielniach
będą wspólne żony!
Dziś —
oburzony równie jest on:
Ph! wspólnych tam
wcale nie ma żon!

Niezdrowy objaw

Nie zawsze bywa higiena
Zdrowym zjawiskiem, o dziwo,
Gdy od trudniejszych zadań
Ktoś stale ręce umywa!

JANUSZ BIAŁECKI

Pod znakiem terenu

Dzień w radzie zakładowej rozpoczął się zupełnie normalnie i nic nie zapowiadało tragicznych powikłań. Lecz oto...

Drzwi otworzyły się zamaszyście i do rady zakładowej wkroczył młody człowiek, w którym przewodniczący bez większego trudu rozpoznał instruktora Zarządu Okręgowego. Młody człowiek od progu wyciągnął dłoń i wykrzyknął donośnie „cześć!"

— Cześć! — z nieco mniejszym entuzjazmem odwzajemnił się przewodniczący.

— Ja po linii współzawodnictwa — oznajmił instruktor, rozsiadając się w krześle. — Jak tam u was idzie?

— Ano, dobrze. Rozwija się. W tej chwili mamy...

Nie skończył przewodniczący, bo znowu otworzyły się drzwi. Do pokoju dostojnie wszedł mężczyzna niewielkiego wzrostu w barankowej kurtce i powiedział:

— Cześć pracy!

Przewodniczący poruszył się niespokojnie i zerkał jak przybysz wyciąga z portfela dokumenty.

— Przyjechałem do was z Zarządu Głównego — przedstawił się nieznajomy. — Zrobimy małą kontrolę...

Wziął drugie krzesełko i usiadł.

— Jak tam u was, towarzyszu, układa się współpraca z administracją i pionem technicznym?

— Współpraca? Dobrze. Zupełnie dobrze. Na przykład...

— Nowe metody? Są, a jakże! Teraz nowe zobowiązania...

Wtem przewodniczący zbladł jak ściana. Do pokoju drobnym kroczkiem wsunęła się młoda niewiasta. Wypchana teczka, którą dzierżyła w ręku, nie wróżyła nic dobrego.

— Dzień dobry. Tu u was już wiosna, a w Warszawie ciągle plucha — zauważyła niewinnie, ale przewodniczący nie dał się zwieść.

— W Warszawie... — powtórzył szeptem i wypił duszkiem karafkę wody. — Pewnie z Centralnej Rady...

— Zgadliście, towarzyszu. Z CRZZ. Przyjechałam w sprawie propagandy czytelnictwa. Mam tu ankietę z wydziału. Raz dwa się z tym uwiniemy...

W tym miejscu wziąłem przewodniczącego rady na bok i zapytałem:

— Co to jest?

— To instancje związkowe pomagają terenowi... — wyszeptał.

A potem usiadł i zemdlał.

M. KWIATKOWSKI

Na polach spółdzielni produkcyjnej w Widzinie (pow. Słupsk) leży kilka nie zabezpieczonych i nie wyremontowanych maszyn rolniczych, niszczejących od jesieni ub. roku.

(Z korespondencji J. Zbych)

— Jak tu trafić do Widzina?

— Pójdziecie obywatelu prosto na ten wał do wałowania łąki, obok niego skręcicie na lewo, miniecie dwa siewniki, jeden pług i parę bron, a stamtąd do wsi już blisko...

W GS powiatu złotowskiego, w Krajence, Zakrzewie i Lipce wskutek niedostatecznej kontroli PZGS i zarządów GS, część nawozów sztucznych, przeznaczonych dla chłopów kontraktujących rośliny przemysłowe, rozdzielono po kumotersku kułakom.

— Pan, panie Kułacki musiał DOBRZE zakontraktować w tym roku...

— E... ktoby tam kontraktował. Mam DOBRYCH znajomych w GS.

Z Drzazgą W TERENIE

Świetlica w gromadzie Świerczyna słynie na całą okolicę... z brudu i nieporządku.

— Co z wami?

— Ano widzicie. Odwiedziłem nieopatrznie świetlicę w Świerczynie.

Członkowie zarządu spółdzielni produkcyjnej w Wiekowie (pow. Sławno) Kołodziejczyk, Nowak i Filipczakowie urządzają często „posiedzenia" w miejscowej gospodzie przy wódce.

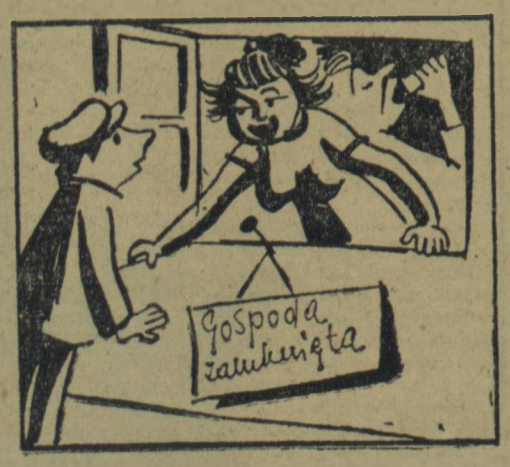

— Gospoda dzisiaj zamknięta.

— Dlaczego?

— Posiedzenia zarządu.

Zootechnik z POM Złocieniec zbyt rzadko zagląda do podległych mu spółdzielni produkcyjnych.

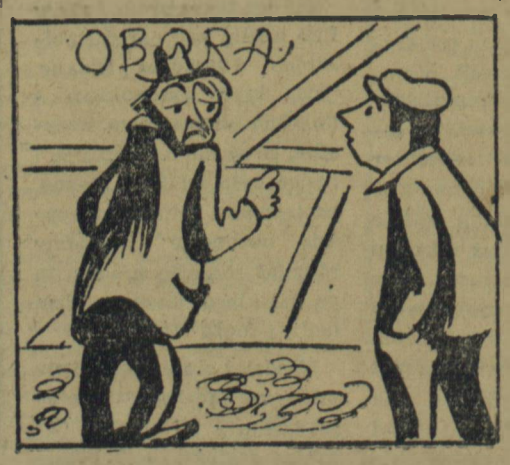

— Nie chcą mnie wpuścić do obory.

— A dlaczego to?

— Mówią, że nieznajomym wstęp wzbroniony.

Większość podwórek koszalińskich w „Miesiącu czystości".

— Teoria i praktyka koszalińskiego ZOM-u.